ROK VIII. Nr. 133 (2043)

SŁOWO

WILNO Czwartek 13 czerwca 1929 r.

Wilno. Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 4. Telefony: redakcji 243, Administracji 228, drukarni 262.

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A Laszuk.
BIENIAKONIE — Bufet kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot".
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet kolejowy
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
HORODZIEJ — Dworzec kolejowy — K. Smarzyński.
IWIENIEC — Sklep tytoniowy S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność".
LIDA — ul. Suwalska 13, S. Matecki.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jaźwińskiego.
NOWOGRÓDEK — kiosk St. Michalskiego.
N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch".
OSZMIANA — Księgarnia spółdz. Naucz.
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Pol. Macierzy Szkolnej.
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch".
ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiejski.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24 F. Juczewska.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch".
WOŁKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch".

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedyńczego Nr. 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem
Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczania ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3ej 40 gr. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W N-rach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

DWA GŁOSY

Viscount Cecil of Chelwood, były delegat Wielkiej Brytanji przy Lidze Narodów, bawił temi dniami w Berlinie. Skorzystał skwapliwie z tej okoliczności berliński korespondent wiedeńskiej „Neue Freie Presse" aby wybadać tak wybitną osobistość: co też myśli o zajść mogących zmianach w angielskiej polityce wewnętrznej i zagranicznej z racji przejścia władzy wykonawczej z rąk konserwatystów w ręce Labour Party?

— W polityce wszystko jest możliwe... — odpowiedział dyplomatycznie viscount Cecil of Chelwood. W każdym razie dwie rzeczy wydają mi się być niemożliwe, mianowicie powrót rządów burżuazyjnych (einer bürgerlichen Regierung) tudzież nawet choćby tylko formalna koalicja liberałów z Labour Party. Przeciwieństwa między obydwoma temi stronnictwami są, doprawdy, nazbyt wielkie! Nie pozostaje inna ewentualność jak rządy samej tylko Labour Party. Nie należy spodziewać się po niej radykalnych eksperymentów. Pochlebiam sobie, że znam doskonale mego szkockiego ziomka, Macdonalda. Politykę jego cechować będzie zawsze: mądre umiarkowanie.

Również jestem przekonany, że zagraniczna polityka Wielkiej Brytanji nie ulegnie zasadniczym zmianom w głównych swoich linjach. Dużo oczywiście znaczy temperament. W sprawach takich jak rozbrojenie albo mniejszości narodowe można być tylko pewnym, że Macdonald... szybciej będzie działał niż Chamberlain.

Zdaniem mojem, objęcie przez Ligę Narodów niejako rządów w Europie unicestwiło wszelkie dotychczasowe „grupowania się" poszczególnych państw, rozbiło różne dotychczasowe „ententy" i koalicje. Musi zapanować polityka ogólnoeuropejska, wyraźmy się ogólnopaństwowa, powszechna (eine allgemeine Völkerbundpolitik) i tej polityki, wiem dobrze, że Macdonald jest zdeklarowanym zwolennikiem. Utrzymywać będzie jaknajlepsze stosunki z Francją ....ale nie w duchu żadnej dotychczasowej ententy.

Niesłychanie skomplikowaną sprawą jest sprawa mniejszości narodowych. Liga Narodów stoi w tej sprawie na straży traktatów pokojowych. Ale żadne jurydyczne finezje nie mogą wystarczyć. Weźmy dla przykładu sprawę mniejszości narodowych w Niemczech i w Polsce. Inaczej będzie ją tłumaczył i wystawiał Niemiec a inaczej będzie ona wyglądała rozpatrywana—przez polskie okulary. I tak dalej. Nigdy, zdaje mi się, nie będzie miała Liga Narodów w ręku i przed oczami: najzupełniej pewnych i całkiem objektywnych danych co do sytuacji mniejszości narodowych w tem lub innem państwie. Jedyne wyjście: rozpatrywać sprawę mniejszości narodowych nie tyle z punktu widzenia egoizmów państwowych ile z punktu widzenia zgodnego współżycia wszystkich państw i narodów, z punktu widzenia zasad i ideałów... samej Ligi Narodów.

Dużo, dużo jeszcze musi wpłynąć do Ligi Narodów... dobrej woli i energji zanim się ta instytucja stanie tem, czem być może. Oto np. nie wierzę aby w Madrycie zapaść mogły jakiekolwiek decyzje w sprawie mniejszości narodowych. Może to nastąpić — dopiero chyba na sesji wrześniowej. W każdym razie Anglja w Madrycie zajmie stanowisko—jedynie obserwacyjne.

Co myśli Macdonald w sprawie uwolnienia prowincyj Nadreńskich z pod okupacji wojsk koalicyjnych? Niewątpliwie myśli to, co musi myśleć każdy rząd angielski, a mianowicie, że z chwilą ostatecznego dojścia do porozumienia w sprawie odszkodowań wojennych i kontrybucyj, musi nastąpić ewakuacja prowincyj Nadreńskich—i to najszybciej! Aby mogły zapanować w Europie corychlej stosunki normalne.

Jakie będzie stanowisko nowego rządu angielskiego wobec t. zw. „Anschluss'u"? Sądzę — mówił viscount Cecil of Chelwood — że jest to przedewszystkiem sprawa między Niemcami a Austrją. Jeżeli urosła do rozmiarów kwestji międzynarodowej i to jeszcze spornej... a no, to i do niej należy przykładać jedyny dziś do użycia miernik, mianowicie—pokojowy. Jeżeli da się urzeczywistnić połączenie się Austrji z Niemcami pokojowo, bez wywołania konfliktu zbrojnego, bez sprowokowania wojny, to można mieć pewność, że ani rząd angielski ani naród angielski nie będą sprzeciwiały się: zjednoczeniu się narodu niemieckiego.

O tym-że czasie kiedy korespondent wiedeński „Neue Freie Presse" badał w Berlinie opinję wybitnego dyplomaty angielskiego, inny korespondent wielkiego dziennika wiedeńskiego miał „wywiadowczą" rozmowę we Wrocławiu z prezesem śląskiej Izby Handlowej d-rem Grundem.

Rozmawiano o stosunkach niemiecko-polskich. Oto, co mówił dr. Grund dotykając tej drażliwej materji.

— Kurytarz polski odcinając Prusy Wschodnie od Niemiec zrujnował je materjalnie. Prusy Wschodnie żyły przecie przed wojną z handlu tranzytowego z Rosją. Ale stokroć bardziej ucierpiał Śląsk niemiecki z racji nowych „wersalskich" granic. Przedewszystkiem upadła całkowicie wymiana towarów między Śląskiem niemieckim a Rosją; dalej straciliśmy Poznańskie, które było doskonałym „Hinterlandem" dla 600-tysięcznego Wrocławia. Śląsk niemiecki to dziś półwysep głęboko wrzynający się w obce państwo, zaledwie cząstką swych granic związany z Niemcami. Dziś... musimy, niestety, uznać, że nasz przemysł śląski upada a liczba bezrobotnych wzrasta. Wogóle: „die Anspannung der finanziellen Verhältnisse— wyraził się dr. Grund—ist beunruhigend".

Zdobyliśmy się natomiast na podniesienie naszego rolnictwa tak, że dziś ono w Niemczech przoduje. Tem się ratujemy. Dokucza nam tylko brak kredytów. Rolnik nie może płacić od 7 do 8 procentów.

Handlowa wojna Niemiec z Polską ma wyraźne podłoże polityczne. Polska nie życzy sobie np. aby się Niemcy w Polsce osiedlali, a rugowanie Niemców z Polski może w każdej chwili nastąpić w mniejszym lub w większym stopniu. Zerwanie handlowych odwiecznych stosunków polsko-niemieckich daje się nietylko nam, Niemcom, we znaki; jest też ono i dla Polaków uciążliwe. Zawarcie traktatu handlowego polsko - niemieckiego wyczekują z upragnieniem obie strony. Cóż, kiedy natrafia to wciąż na jakieś nieprzezwyciężone przeszkody... natury politycznej. Przedewszystkiem nasze Zagłębie Ruhry opiera się wszelkiemi siłami przeciwko zażądanemu przez Polskę stałemu kontyngentowi węgla, któreby eksportowała do Niemiec. My sami, pomimo, że nam kopalń ubyło, jeszcze produkujemy węgla więcej niż możemy zużytkować. Następnie chciałaby Polska eksportować do Niemiec swoje produkty rolnicze, między innemi hodowane na zbyt świnie—przeciwko czemu bronimy się rękami i nogami. Nasi chłopi w Prusach Wschodnich sami rozpoczęli hodowlę świń na wielką skalę... na eksport.

Swoją drogą, ja sam podczas niezliczonych konferencyj, byłem za uczynienie Polsce jaknajdalej idących ustępstw i koncesyj, bo mojem zdaniem wojna handlowa z państwem sąsiedniem gorszą jest o wiele niż wwóz konkurencyjnych produktów.

Mówił potem dr. Grund o czasowych układach handlowych polsko-niemieckich zawieranych w oczekiwaniu traktatu (np. w sprawie wwozu z Polski drzewa). Są to atoli bezsilne paljatywy. Rok temu byłem w Warszawie—mówił. Zdawało się, że już, już stanie nareszcie ów traktat! Tymczasem rok cały minął, i traktatowe konferencje wciąż jeszcze trwają. Całe szczęście, że nie dano im się zerwać! Bo muszę przyznać, że i ze strony polskiej istnieje najlepsza wola i szczera chęć zawarcia traktatu. Trudności należy szukać w samej istocie produktów, o które chodzi. Polska chce się za wszelką cenę uprzemysłowić i oczywiście niechce do siebie wpuścić tego, co nasz przemysł produkuje... A jednak widzimy, że wymiana towarów nader ożywiona jak istniała tak istnieje między Niemcami a Anglją... między dwoma centrami prosperującego przemysłu. A Polska skąd ma brać jeśli nie z Niemiec tak na gwałt jej dziś potrzebne: maszyny i narzędzia rolnicze, sanitarne przyrządy i środki, cały materjał kanalizacyjny?... Trzeba przecie kupować towar tam gdzie lepszy, tańszy i skąd go wygodniej sprowadzać niż tam gdzie nakazuje kupować... polityka.

Co tu długo mówić! Nawet przecież w tej chwili—podczas najostrzejszej walki handlowej—ruch towarowy między Niemcami a Polską czyliż ustał? czyliż przeciwnie nie jest bardziej ożywiony niż kiedy? Dowód to najoczywistszy: jak bardzo oba państwa siebie wzajemnie potrzebują.

Zarówno dla Niemiec jak dla Polski—zakończył dr. Grund rozmowę—lepszy jest choćby kiepski pokój niż najświetniejsza wojna. Dlatego też nie taję mojej opinji, że czas jest najwyższy dla Niemiec pokój handlowy z Polską zawrzeć, den politischen Wirtschaftskrieg zu beenden, nawet kosztem notorycznych strat. Jacz.

ECHA STOLICY

Odznaczenie urzędników Min. Poczt.

WARSZAWA, 12 VI. PAT. W dniu 12 b. m. minister poczt i telegrafów inż. Ignacy Boerner dokonał dekoracji krzyżem kawalerskim orderu Odrodzenia Polski p. Stefana Szumowskiego, referenta Ministerstwa Poczt i Telegrafów i Marji Rychterówny, bibliotekarki w Warszawie, oraz złotym krzyżem zasługi p. Florjana Ładyi, emerytowanego naczelnika wydziału Ministerstwa Poczt i Tel.

Redaktor „Temps" w Poznaniu.

POZNAŃ, 12 VI. PAT. Wczoraj przybył do Poznania z Paryża celem zwiedzenia Powszechnej Wystawy Krajowej redaktor „Temps" paryskiego p. Montfort z małżonką.

Po prochy gen. Józefa Bema.

TARNÓW, 12.VI. PAT. Polska delegacja, udająca się do Aleppo po zwłoki gen. Bema, wyjedzie ze Lwowa w dniu 13 b. m. o godz. 19.25 pociągiem pospiesznym na Sniatyn. Delegacji przewodniczy członek ścisłego komitetu sprowadzenia zwłok gen. Bema, szef departamentu artylerji Min. Spraw Wojsk. płk. dypl. Emil Krukowicz-Przedżymirski, oficjalny przedstawiciel armji polskiej w czasie uroczystego przewiezienia zwłok z Syrji do Polski. Specjalny wagon Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, mający przewieźć zwłoki z Konstantynopola do Polski, odszedł 10 b. m. z Warszawy do Konstantynopola.

TARNÓW, 12.VI. PAT. Na uroczystości, połączone z przewiezieniem zwłok gen. Bema, przybędzie do Polski z Węgier oficjalna deputacja węgierska, złożona z 7 osób, pod przewodnictwem gen. barona Balasa, przewodniczącego węgierskiego krajowego komitetu im. gen. Bema.

Narady klubu P.P.S.

Pod przewodnictwem pos. Niedziałkowskiego odbyło się dn. 11 b. m. pełne posiedzenie klubu PPS. Referaty wygłosili o stanie prac organizacyjnych pos. Pużak, o sytuacji politycznej pos. Niedziałkowski, który poinformował zebranych o wizytach socjalistów zagranicznych.

Przyjazd delegacji niemieckiej.

Przyjazd do Warszawy delegacji niemieckiej do rokowań handlowych z Polską zapowiedziany jest na dzień 16 b. m. Pierwsze posiedzenie obu delegacyj odbędzie się prawdopodobnie już nazajutrz, t. j. dnia 17 b. m.

Fuzja Ch. D. z N. P. R.

Toczące się pertraktacje w sprawie zjednoczenia Ch. D. i N. P. R. dały wyniki pozytywne i na jesieni nastąpi ostatecznie fuzja tych stronnictw.

Urlopy ministrów.

Premjer Świtalski jedzie na urlop wypoczynkowy około 15 lipca. W urzędowaniu zastępować go będzie min. Składkowski, który swój urlop wypoczynkowy rozpoczyna w dniu 16 czerwca.

Pozostali członkowie gabinetu rozłożyli swe urlopy przeważnie na lipiec i sierpień. I tak min. Niezabytowski wyjeżdża na urlop w lipcu, min. Car, Kühn i Staniewicz wyjeżdżają w końcu lipca, zaś ministrowie: Matuszewski, Zaleski, Boerner, Moraczewski, Prystor, Kwiatkowski i Czerwiński daty wyjazdu jeszcze nie ustalili. Należy spodziewać się, że urlopy tych ministrów wypadną na m. sierpień.

Rozwiązanie Rady Kasy Chorych w Łodzi.

ŁÓDŹ, 12 VI. PAT. W dniu wczorajszym na zasadzie rozporządzenia Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej został zawieszony w czynności zarząd Kasy Chorych m. Łodzi oraz rozwiązana została rada Kasy. Urzędowanie w Kasie Chorych przyjął mianowany przez ministra pracy i opieki społecznej komisarz Łopuszański.

Rozszerzenie sieci telefonicznej.

Polska akcyjna spółka telefoniczna postanowiła zaciągnąć pożyczkę w kwocie 10 miljonów koron szwedzkich (29.900.000 zł). Między innemi suma ta będzie przeznaczona na rozszerzenie sieci telefonicznej w Warszawie, Lublinie, Lwowie, Borysławiu i Zagłębiu naftowem, w Sosnowcu i Zagłębiu węglowem.

Z ZA KORDONÓW

Po tamtej stronie

CO OPOWIADA ZBIEG Z SZYRWINT?

Zdołaliśmy uzyskać garść informacyj o stosunkach panujących w położonych po stronie litewskiej Szyrwintach. Przed paru dniami przybył stamtąd p. Kazimierz Ejsmont, wilnianin, który szykanowany stale przez władze litewskie zbiegł przed internowaniem.

Ejsmont pracował stale w tamtejszej garbarni nie biorąc kompletnie żadnego udziału w życiu politycznem. Był jednak Polakiem co wystarczyło, żeby ściągnąć na siebie cały szereg represyj i gróźb ze strony miejscowych władz a szczególnie policji politycznej, która pełni jednocześnie rolę politynika „nawracającego" na litewskość. W miejscowym kościele rozpoczęły się nabożeństwa majowe na które tłumnie pośpieszyli mieszkańcy miasteczka. Śpiewano naturalnie po polsku. W pewnym momencie do kościoła wtargnęli szaulisi, zmobilizowani z całej okolicy i demonstracyjnie zaczęli śpiewać po litewsku.

Wszczęło się zamieszanie które tylko dzięki taktowi Polaków nie przybrało poważniejszych form. Polacy opuścili kościół udając się do domów gdzie oczekiwała ich policja. Nastąpiło długie śledztwo. Wobec braku jakichkolwiek cech przestępstwa żadnej sprawy nie wytoczono lecz w stosunkach do biorących udział w śpiewach zastosowano wypróbowanego systemu. Kilkunastu z nich jako nieurodzonych w Szyrwintach postanowiono wysłać w głąb Litwy. Znaleziono pewne niedokładności w ich dokumentach i „zaproponowano" wyjazd. Ejsmont nie chciał odczuć na sobie następstw tej propozycji mając w pamięci los sąsiadów Bordanowskiego i Daczki, których siłą wysłano do Wilkomierza, i uciekł do Polski. Na granicy nie spotkał nikogo taksamo i po drodze do Wilna, gdzie zgłosił się do odnośnych władz.

Mając w Wilnie rodzinę, zamieszkałą na Zarzeczu, znalazł tam serdeczne przyjęcie. Chce zająć się pracą i zapomnieć o tych swoich przejściach i perypetjach z policją litewską i szaulisami. Opowiada on że stosunki w Szyrwintach dla ludności polskiej tak się fatalnie ułożyły, że ogarnia wszystkich apatja i wątpliwość jakiegokolwiek ratunku. Jeśli tak dalej pójdzie to będziemy gościli niejednego zbiega z Szyrwint i okolicy. Litwini usiłują zdławić wszelką pracę kulturalną i o światową wśród tamtejszych Polaków. Szyrwinty, które są nawskroś polskie nie mają ani jednej szkoły powszechnej polskiej. Za potajemne nauczanie grozi deportacja. Nie tylko urzędnicy są odpowiednio dobierani. Proboszczów w okolicy przemieniano prawie w każdej parafji. Dość powiedzieć że biskupem tam jest ostawiony ks. Kuchta, który jak sam zaznaczył podczas wizytacji, wie co potrzeba zrobić by podnieść litewskość w miejscowościach pogranicznych.

Nic więc dziwnego że liczne skargi i zbiorowe petycje składane przez mieszkańców Szyrwint o wyznaczenie innego proboszcza nie odniosły żadnego skutku. Na odwrot miejscowy proboszcz ks. Linard (podobno z Warszawy) zapowiedział że nie będzie udzielał żadnych świadczeń kościelnych jeśli będą zwracali się do niego po polsku. To samo jest na poczcie gdzie nie wydają listów jeśli do urzędnika pezmówisz po polsku. Wzmożone represje zauważono po zamachu Woldemarasa. Policja politeczna w każdym folwarku widziała terorystę lub będącego w zmowie z terrorystami. Rewizje i badania odbywały się dzień i noc lecz cokolwiek ustali policja nieuda się. Naogół wszystko jest jakgdyby podminowane. Do ogół nego podniecenia przyczyniają się również i wieści o zamachach na różnych dygnitarzy litewskich. Tu zabito oficera, tam rzucono bombę do pokoju komisarza policji gdzieindziej znowu ostrzelano policjantów i t.d. Przy takich stosunkach czynniki rządzące starają się skierować uwagę opinji litewskiej na Polaków oskarżając ich i wytwarzanie różnych trudności i niepokojów.

(b).

Nowa taryfa celna na Litwie

Z Kowna donoszą: Od dn. 2 czerwca weszła w życie nowa taryfa celna według której zostało podwyższone cło nawiele towarów: cukier, mazut, naftę, kakao, kawę, owoce i in. Podwyższenie sięga od 20 do 100 proc.

Wysłanie do Worń.

Z Kowna donoszą: **Do obozu koncentracyjnego w Wormach zostali wysłani za wspsłdziałanie z pleczkajtisowcami mieszkańcy gm. Janiskiej — b. wójt P. Brijunas, M. Kilczewski i W. Urbanas.**

Polskie tratwy w Litwie

Z Kowna donoszą: Onegdaj na jednej z rzek w gm. Orańskiej zauważono tratwy z polskimi flisakami. Władze fakt ten tłómaczą w ten sposób, że flisacy w nietrzezwym stanie przywędrowali z tratwami nie do wyznaczonego miejsca.

Założenie pan-europejskiego komitetu w Estonji.

Z Rewla donoszą: W Rewlu w jednym z klubów wystąpił znany pacyfista austrjacki Deutsch. Wygłosił on referat o idei pan-Europy. Po odczycie odbyło się posiedzenie organizacyjne estońskiej sekcji pan-europejskiego komitetu.

Sprawa b. min. Czechowicza przed Trybunałem Stanu

Komitet gospodarczy uznał skargę oskarżycieli sejmowych

WARSZAWA, 12 VI. (tel. wł. „Słowa") W dniu dzisiejszym zebrał się komitet gospodarczy Trybunału Stanu pod przewodnictwem prezesa Supińskiego przy udziale pp. Lednickiego i Bielawskiego na skutek skargi na niektóre decyzje powzięte przez sędziego Zalewskiego. Oskarżyciele sejmowi w osobie posłów Libermana, Wyrzykowskiego i Pierackiego protestowali przeciwko zamknięciu śledztwa i przeciwko dołączeniu do aktów sprawy listu Marszałka Piłsudskiego. Dalej protestowali przeciwko nie wręczeniu im odpisów akt sprawy przed zamknięciem śledztwa i wreszcie domagali się przesłuchania w charakterze świadków ministra Kwiatkowskiego, Składkowskiego i b. min. Jurkiewicza.

Obrońca b. ministra Czechowicza Paschalski zgłosił natomiast wniosek o wysłuchanie przez Trybunał Stanu opinji Marszałka Piłsudskiego. Trybunał Stanu postanowił uznać skargi oskarżycieli sejmowych, śledztwo otworzyć, przesłuchać w charakterze świadków wszystkich trzech ministrów, wyłączyć z aktów sprawy list Marszałka Piłsudskiego, a natomiast wezwać Marszałka Piłsudskiego na rozprawę główną przed Trybunał Stanu w charakterze świadka.

Rozprawa główna spodziewana jest w dniu 26 bm.

Dzień wczorajszy w Madrycie

Sprawozdanie min. Zaleskiego

MADRYT. 12.6. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu Rady Ligi minister spraw zagranicznych Zaleski złożył sprawozdanie w charakterze referenta w następującychsprawach: 1) w sprawie budowy stacji radjo - telegraficznej Ligi, 2) w sprawie postanowienia konferencji ekspertów prasowych, przyczem Rada na wniosek min. Zaleskiego zdecydowała się zwołać na jesień konferencję przedstawicieli rządów w sprawie ulepszenia w transporcie dzienników.

Po południu wszyscy obecni delegaci udali się do Toledo. Stresemann nie wziął udziału w wycieczce z powodu zmęczenia.

Likwidacja komisarjatu dla spraw uchodźców nastąpi w ciągu lat 10-ciu

MADRYT. 12. 6. (PAT). Agencja Havasa donosi: Rada Ligi Narodów w wyniku dyskusji nad kwestją uchodźców postanowiła, że likwidacja wysokiego komisarjatu dla spraw uchodźców ma być dokonana najpóźniej w ciągu 10 lat. Rada Ligi przyjęła następnie sprawozdanie komitetu opieki nad dzieckiem i dla sprawy handlu żywym toawrem. Poruczono sekretarzowi generalnemu Ligi Narodów podjęcie środków w celu przyśpieszenia ratyfikacji przez poszczególne rządy konwencji z roku 1926, zakazującej używania w czasie wojny gazów trujących. Przyjęto ostatni układ niemiecko - polski, dotyczący zastosowania pewnych postanowień konwencji genewskiej w sprawie kodyfikacji prawa międzynarodowego. Postanowiono zwołać do Genewy we wrześniu rb. konferencję państw sygnatarjuszy statutu Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej w celu dokonania zmian w statucie. Wreszcie stwierdzono ostatnie postanowienia komitetu prawników, dotyczące przystąpienia poszczególnych państw do Trybunału Haskiego.

Demarche posłów Jugosławji i Czechosłowacji w Budapeszcie

BUDAPESZT. 12.6. (PAT). Z okazji przyjęcia, wydanego dla dyplomatów przez ministra spraw zagranicznych, poseł czechosłowacki, a następnie poseł Jugosławji stwierdzili wobec min. Valko, że przemówienie wygłoszone przez prezesa rady ministrów hr. Bethlena dnia 26 maja z okazji uroczystości założenia kamienia węgielnego pod pomnik Nieznanego Żołnierza, dotknęło w przykry sposób ich rządy. Obaj posłowie powiadomili ministra węgierskiego, że w przyszłości nie będą brali udziału w podobnych uroczystościach. Jednocześnie obaj posłowie zakomunikowali że rządy ich poruszą w odpowiednim czasie sprawę manifestacyj węgierskich na terenie międzynarodowym. Minister Valko wyjaśnił w odpowiedzi, iż wszędzie znany jest pukt widzenia rządu węgiersk. że trakta pokojowy jest niesprawiedliwy i wobec tego winien ulec zmianom. Wiadomo również powszechnie, iż rząd węgierski zdąża do tego celu nieustanie, jednakże przy użyciu środków pokojowych. Ten punkt widzenia był przedstawiony przez prezesa rady ministrów hr. Betrlena niejednokrotnie w izbie i w ten sam sposób był uwydatniony i w przemówieniu dnia 26 maja.

W sprawie udziału posłów Czechosłowacji i Jugosławji we wspomnianych uroczystościach min. Valko zaznaczy, iż zwyczajem rządu węgierskiego jest zapraszanie korpusu dyplomatycznego na doniosłe uroczystości. O ile jednak niektórzy członkowie korpusu dyplomatycznego, akredytowani w Budapeszcie, uważają za rzecz właściwą nie brać udziału w pewnych uroczystościach, to kwestja ta należy w zakresie ich własnej kompetencji. Tak samo posłowie węgierscy nie brali udziału w niektórych uroczystościach organizowanych przez sąsiednie państwa. W czasie przyjęcia dyplomatów również poseł Rumunjiwręczył min. Valko notę, która w zasadniczych zarysach zgodna jest z przedstawieniami uczynionemi przez posłów Czechosłowacji i Jugosławji.

Na noty te min. alko udzielić ma odpowiedzi natychmiast.

Rada stanu w Anglji zostaje nadal

LONDYN. 12.6. (PAT). Powołany w swoim czasie skutkiem choroby króla rada stanu, złożona z 6 członków, a wchodząca w skład rady tajnej, zostaje nadal utrzymana ze względu na niezupełnei zadawalniający stan zdrowia. Rada stanu wykonywać będzie nadal szereg funkcyj państwowych, co nie wyłącza możliwości załatwiania przez króla osobiście pewnych spraw, np. spraw dominjów. W skład rady stanu wchodzi królowa, książę Walji, książę Jorku, arcybiskup Canterbury i dwu mężów stanu, mianowicie obecnie zamiast premjera Baldwina nowy premjer Macdonald i nowy lord kanclerz.

Po ratyfikacji układów laterańskich

Przygotowania do uroczystości wręczenia listów uwierzytelniających przez ambasadora Włoch Papieżowi

RZYM. 12.6. (PAT). Czynione tu są przygotowania do uroczystości wręczenia listów uwierzytelniających przez uncjusza papieskiego królowi włoskiemu, a przez ambasadora włoskiego Papieżowi. Nuncjusz Borgongini Duca dopiero 30 czerwca wyświęcony zostanie przez kardynała Gasparriego na biskupa, to też dopiero w pierwszym tygodniu lipca odbędzie się wręczenie listów królowi. Niemal jednocześnie odbędzie się analogiczna ceremonja w Watykanie poczem każdy z nowych dyplomatów wyda wielkie przyjęcie w nowych lokalach ambasady i nuncjatury.

Próbny lot Kubali i Idzikowskiego.

PARYŻ, 12 VI. PAT. Lotnicy polscy Kubala i Idzikowski odbyli dziś rano lot próbny na swym samolocie transatlantyckim, obciążonym 7000 klg. wagi. Lot trwał 15 godzin. W czasie lotu wznoszono się na znaczną wysokość, próbując sprawności działania aparatu radjowego, który zainstalowano w kabinie samolotu. Próby wypadły pomyślnie.

ECHA KRAJOWE

Przez małą szybkę.

Partyjność wytworzyła w społeczeństwie polskiem swoisty sposób reagowania na czyny polityczno-społeczne. Zatraca się zdrowy sąd w określaniu źródeł zła, wskutek czego w opinji ogółu maleje ogrom niebezpieczeństwa grożącego państwu, zaś rozwodniona odpowiedzialność spada na poszczególne grupy partyjne. Za czasów zaborczych, pomimo sporów partyjnych, ogół narodu o wiele lepiej niż dziś orjentował się we wszystkich posunięciach wrogich nam czynników zewnętrznych. Doskonale odróżnialiśmy, gdzie się kończy **temperament partyjny**, a gdzie się zaczyna **prowokacja** naszych wrogów.

Te stałe bez przerwy trwające niebezpieczeństwa zzewnątrz podkreślił bardzo wyraźnie parę lat temu w przemówieniu swojem Marszałek Piłsudski na zjeździe legjonistów w Krakowie. Powodowany tąż samą troską usunięcia mogącego grozić niebezpieczeństwa w sposób radykalny przejął Marszałek akta KOP-u, nauczony doświadczeniem, iż wszędzie mogą się wcisnąć ludzie nieżyczliwi państwu, bez względu czy będzie to środowisko BB., ND., PPS., lub innych ugrupowań. Różne prowokacyjne klawisze będą naciskane w każdej grupie—jednak cel będzie wszędzie ten sam: osłabienie państwa Polskiego.

Zadaniem prasy nieprzeżartej szablonem partyjnym winno być stałe czuwanie, aby ogół myślącego społeczeństwa nie zatracał zdrowego sądu w ocenianiu grożącego niebezpieczeństwa, gdyż może się wytworzyć w pojęciach społeczeństwa chaos, powodujący bardzo niebezpieczny upadek sił.

Najpodatniejszą do mącenia sprawą są nasze mniejszości narodowe i żadnej sposobności wróg nasz nie ominie, aby rzucić w masy haseł wybuchowych. Jesteśmy świadkami zajść, które po procesji Bożego Ciała miały miejsce we Lwowie. Dla mieszkańca wsi, którego umysł nie opanowała rutyna partyjna, jak również dla Polaka wyrobionego politycznie, jasnem jest—iż sprężyny, powodującej ekscesy lwowskie należy szukać u naszych wrogów zewnętrznych. Sam fakt, iż naciśnięto sprężynę wśród zapalnej młodzieży wszechpolskiej, nie powinien zaciemniać zdrowego sądu wśród myślącego społeczeństwa. Zwalanie całej winy na „Obwiepol" jak to czyni prasa, jest rozwadnianiem niebezpieczeństwa stokroć groźniejszego, jest usypianiem energji narodu. Ten system „wygrywania partji" z jednoczesnem zaciemnianiem horyzontu państwowego, dobry był przed reformą majową. Dziś jednak, gdy sam Marszałek bije na alarm i ostrzega przed niecną robotą wrogich państw, robotą, która się wszędzie wciska, należałoby prasie zastosować system bardziej poważny.

Mam jeszcze jeden przykład w tej samej materji, który zaobserwowałem będąc w Wilnie. Ukazał się w prasie wileńskiej artykuł, który zaczyna rozświetlać nasze prowincjonalne mózgi. Dotychczas, czytając o toczących się sporach i tarciach w „Bratniej Pomocy" wśród akademików wileńskich — nie rozumieliśmy o co właściwie chodzi i z czem „Odrodzeniowcy" walczą P. Kownacki uczynił to w „Dzienniku", a ze słów jego dowiadujemy się o faktach, które daleko odbiegają od „koleżeńskiego braterstwa". Sprawę jednak, która powinna wywołać rumieniec wstydu u każdego Polaka wychowanego w tradycji Promienistych, p. K. z wiarą, przekonaniem i spokojem traktuje tylko z punktu partyjnego. Dla p. K. już dziecko w żywocie matki nosi albo uczciwość wszechpolską —lub też przewrotność innych wrogich partyj. Ten homoseksualizm partyjny, wypływający ze zwyrodniałego a szkodliwego dla państwa **pociągu** partji jedynie do członków swojej partji, jest wielce groźny, gdyż state zaciemnia społeczeństwu prawidłowe orjentowanie się w grożącem niebezpieczeństwie. Dla nas zamieszkałych na wsi, oczekujących od prasy wileńskiej ujęcia potrzeb kraju jak również podkreślenia niebezpieczeństw, o które się stale tu na wsi ocieramy w skali państwowej, takie załatwianie partyjnych porachunków jakie tu dla przykładu przytoczyłem—jest bardzo szkodliwe.

„Homo sit homini Deus"—powinno nam tu na Ziemiach Wschodnich przyświecać. Oświetlając zaś sprawy pierwszorzędnej wagi z punktu porachunku i zaciekłości partyjnej, stwarzamy grunt dla nieskończonych możliwości prowokowania najgorszych instynktów z wielką szkodą dla państwa.

Strukczaszy.

Z cyklu „Będą maleńką"

W najbliższym czasie, jak niesie wieść ma nastąpić połączenie w jedno — Organizacyj Rolniczych, tak dawno oczekiwane i upragnione. Stworzenie jednego frontu rolniczego, zogniskowanie wysiłków ku podniesieniu kultury w najważniejszej dziedzinie naszej dzielnicy. Coś, co może pchnąć na nowe tory bieg życia naszego kraju.

Ale... ten projektowany tytuł ...„Kółek i organizacyj"... — wprost wykrztusić trudno — takie to małe, przyziemne. „Wileńskie Towarzystwo Rolnicze" to nie jest tylko frazes. To jedna z najchlubniejszych kart dziejów naszej kultury porozbiorowej. Kto o tem nie wie — niech zajrzy chociażby do pamiętników Jakóba Gieysztora. Przekreślać tego tytułu z lekkiem sercem, czy dla demagogji, czy też z chęci przypodobania się „maluczkim" — nie wolno.

To tak, jakby ktoś noszący stare, sławne, historyczne nazwisko zechciał zamienić na nazwisko jakiegoś bohatera z najnowszej powieści.

Był ongiś w Polsce zwyczaj, że rycerz — szlachcic adoptował na polu bitwy kogoś z młodszej braci — za czyn orężny. Nadawał mu swój herb i nazwisko. Naodwrót się nie działo.

Tak być powinno i teraz. I chlubny tytuł „Wileńskie Towarzystwo Rolnicze" powinien trwać nazawsze.

Korczak

POSTAWY.

— **(b) Zebranie podof. rezerwy.** W dniu 9 bm. odbyło się tutaj w obecności delegata Związku z Wilna p. Łutowicza organizacyjne Zebranie Zw. podoficerów rezerwy Rz. Pol. Po odczytaniu i wyjaśnieniu statutu przystąpiono do wyborów, w wyniku których przewodniczącym został p. Wincenty Hoffman. Deklaracje przystąpienia do Związku podpisało 27 osób.

—**(b) Rodzina Policyjna.** W dniu 28 maja w lokalu Policyjnego Klubu Sportowego odbyło się organizacyjne zebranie Stowarzyszenia „Rodzina Policyjna". Po wyjaśnieniu celów Stowarzyszenia wybrano zarząd koła w którego skład weszły: Janina Jankowska, Barbara Drodzkowska, Marja Talucisowa i Melanja Czerniawska.

MOŁODECZNO.

— **(b) Zjazd lekarzy powiatowych.** W dniu 9 bm. odbył się tutaj zjazd lekarzy powiatowych pow. mołodeczańskiego, oszmiańskiego, i wilejskiego celem dokonania wyborów kandydata i zastępcy do zarządu Izby Lekarskiej Wileńsko - Nowogródzkiej. Na delegata do Izby wybrany został p. Aleksander Galinowski lekarz powiatowy z Oszmiany, na zastępcę zaś dr. Ludwik Jastrzębski lekarz kolejowy w Mołodecznie.

GŁĘBOKIE.

— **(b) Na fundusz dyspozycyjny.** Rada gminna w Prozorokach pow. dzieśnieńskiego na organizacyjnem posiedzeniu w dniu 29 maja rb. wyasygnowała 250 zł. na fundusz dyspozycyjny ministra spraw wojskowych Marszałka Piłsudskiego.

— **(b) Posiedzenie komisji Opieki Społ.** Dnia 10 bm. odbyło się w wydziale powiatowym pod przewodnictwem starosty dziśnieńskiego posiedzenie komisji opieki społeczne j. Uchwalono zwiększyć na m-ce czerwiec i lipiec normy dożywiania w związku z powiększeniem kredytów na ten cel przez wojewódzki komitet opieki społecznej.

Francja protestuje przeciwko podwyżce ceł w Stanach Zjednoczonych

WASZYNGTON. 12.6. (PAT). Francuski ambasador wręczył dzisiaj w departamencie stanu notę rządu francuskiego, protestującą przeciwko propozycji podwyższenia cen na niektóre produkty francuskie, importowane do Stanów Zjednoczonych. Nota podkreśla, że Francja nie odnosi żadnych korzyści z klauzuli największego uprzywilejowania, przewidzianej w układzie, zawartym między obudwoma rządami, a dalej że szereg podwyżek celnych ma zawartym między obydwoma rządami, a dalej że szereg podwyżek celnych ma amerykańskiemi. Podobne protesty wystosowały His zpanja, Włochy i Persja

Proces agitatorów komunistycznych w Indjach

MEERUT (INDJE), 12,6. PAT. Rozpoczęła się tu rozprawa przeciw komunistom, zatrzymanym w marcu roku ubiegłego w rozmaitych prowincjach Indyj pod zarzutem dążenia do obalenia władzy królewskiej w dominjach imperjum brytyjskiego. Oskarżonych jest 31. W chwili, gdy prowadzono ich do gmachu rządowego wznosili okrzyki: „Precz z imperjalizmem! Niech żyje rewolucja! i posiadali czerwone odznaki bolszewickie. Gmach sądowy obsadzony był przez silny oddział policji. Prokurator generalny oświadczył, że spisek miał charakter antynarodowy i antyreligijny, skierowany był przedewszystkiem przeciw monarchii brytyjskiej w Indjach, do której obalenia dążył. Oskarżeni wysłali do nowego premjera angielskiego Macdonalda depeszę z zapytaniem, czy rząd Labour Party, powróciwszy obecnie do władzy, nie zechce opowiedzieć się po stronie labourzystów hinduskich i znieść ustawodawstwo, skierowane przeciw klasie robotniczej.

Aresztowanie komunistów w Białogrodzie

BIAŁOGRÓD. 12,6, PAT. Policja aresztowała kilku komunistów. Przy rewizji wykryto ślady propagandy komunistycznej, prowadzonej na szeroką skalę.

Entuzjastyczne powitanie Mac Donalda w Szkocji

LONDYN, 12.6, PAT. Premjer Macdonald wyjechał wczoraj wieczorem z Londynu do Lossiemouth w Szkocji. Podróż Macdonalda była trjumfalnym wjazdem przywódcy Labour Party do swego miasta rodzinnego. W Lossiemouth przerwano pracę dnia powszedniego i całe miasteczko wyległo na powitanie premjera. Wśród przybyłych na dworzec kolejowy obecni byli przedstawiciele wszystkich kierunków politycznych, pragnąc dać dowód czci dla męża stanu, który mimo, że wyniesiony na najwyższe stanowisko w państwie, pozostał wiernym swym rodzinnym okolicom. Wysiadającego z pociągu premjera otoczyły rzesze przyjaciół, znajomych i młodzieży szkolnej. Wśród witających przeważali rybacy szkoccy i ich rodziny. Premjer witał się ze wszystkimi bardzo serdecznie.

Strajk studentów w Meksyku

Powodem egzamina miesięczne.

MEKSYK, 12 VI. PAT. Dwa tysiące studentów rozpoczęło strajk. Studenci opanowali uniwersytet i zatrzymali jako zakładników 4 funkcjonarjuszy uniwersyteckich, domagając się dymisji rektora. Strajk obecny wiąże się z wydarzeniami z końca maja, kiedy to studenci wystąpili manifestacyjnie przeciwko policji, która rozproszyła pochód strajkujących studentów, zorganizowany jako protest przeciwko egzaminom miesięcznym na uniwersytecie. Wczoraj wieczorem studenci wypuścili zakładników na wolność.

Zbuntowane szczepy marokańskie zaatakowały wojska francuskie

RABAT, 12—VI. Pat. Dwie kampanje strzelców marokańskich wpadły koło miejscowości El Bordż w zasadzkę, przygotowaną przez szczepy buntownicze. Strzelcy marokańscy stracili 11 żołnierzy, 10 zostało rannych. Nieznany jest jeszcze los 15 żołnierzy francuskich oraz kilku oficerów.

PARYŻ. 12 VI. Pat. Ministerstwo wojny potwierdza wiadomość o zajściach w El Bordż. Dotychczas nie odnaleziono 6 oficerów.

Powstanie w Venezueli

WIEDEŃ, 12—VI. Pat. Do dzienników donoszą z Nowego Jorku, że według wiadomości, nadeszłych z Venezueli, przywódca powstańców gen. Urbino przygotowuje powstanie. Zgrupował on około 2 tys. powstańców, do których przyłączył się tysiąc powstańców wenezuelskich i 300 robotników firmy Royal Dutch.

B. poseł Otto Ulitz oskarżony o popieranie dezercji

KATOWICE. 12.6. (PAT). Prokuratura sądu okręgowego wygotowała przeciw b. posłowi na sejm śląski Ottonowi Ulitzowi akt oskarżenia któremu Ulitz może wnieść oświadczenia. Rozpisania rozprawy należy się spodziewać w najbliższym czasie.

Bliskie uruchomienie zakładów azotowych w Mościcach

Budowa nowej państwowej fabryki związków azotowych w Mościcach, zakreślona na okres dwuletni, a przewidująca uruchomienie zakładów z wiosną 1930 roku, zostanie zakończona już jesienią roku bieżącego. Wielkie te zakłady o powierzchni 6 milj. m. kw., staną kosztem 70 milj. zł. Same maszyny i urządzenia techniczne kosztowały około 40 miljonów zł. Z zagranicy sprowadzono tylko te maszyny, których przemysł krajowy nie mógł dostarczyć. Z fabryk krajowych dostarczone zostały dla Moście wszstkie kotły wysoprężne, motory elektryczne, przewody, obrabiarki, połączenia i t.d.

Pełna produkcja roczna Moście obliczona jest na 100 tys. ton nawozów sztucznych azotowych.

Koła fachowe obuiczają, że pełna roczna produkcja: Moście zużyta przez rolnictwo pjolskie da krajowi przyrost produkcji rolnej wartości około 250 milj. złot. Dzięki energji p. ministra Kwiatkowskiego oraz poparciu, jakiego całej akcji udzielił p. Prezydtnt Rzeczypospolitej, już w październiku roku bieżącego nastąpii uruchomienie tej wielkiej fabryki, która z każdym rokiem wywierać będzie coraz silniejszy wpływ na rozwój polskiej produkcji rolnej, a tem samem na podniesienie ogólnego dobrobytu w kraju.

Katastrofa autobusowa na linji Tarnów—Krynica

KRAKÓW, 12 VI. PAT. W dniu 11 b. m. autobus, kursujący na linji Tarnów - Krynica, przewrócił się na goscińcu. 14 osób zostało ciężko rannych.

W kalejdoskopie ostatniego tygodnia.

Na posiedzeniu, w Akademji nauk moralnych i politycznych w Paryżu, Księżna de La Rochefoucauld, odczytała sprawozdanie z odpowiedzi na ankietę „Dlaczego prawo wyborcze czynne i bierne wydaje wam się konieczne". Ankieta ta była skierowaną do kobiet będących przedstawicielkami różnych klas społecznych, literatek, dziennikarek, studentek, nauczycielek, biuralistek, do sfer kupieckich przemysłowych i robotniczych. Jednem słowem kilka miljonów kobiet odpowiedziało na ankietę, a wszystkie odpowiedzi bez względu na środowisko z jakiego pochodziły były prawie jednobrzmiące. Kobiety francuskie domagają się prawa głosowania nie ze względów politycznych, nie mają one zamiaru brać udziału w walkach partyjnych, ale chcą mieć możność przyczynienia się do przeprowadzenia reform społecznych, chcą być posłankami aby móc zwalczać plagi ludzkości, głód mieszkań, alkoholizm, tuberkuły, aby bronić interesów kobiety i rodziny i wywalczyć normalniejsze i dogodniejsze warunki pracy profesjonalnej.

W ostatnich dniach Paryż był terenem wzruszającej uroczystości, wmurowania i odsłonięcia pamiątkowej tablicy, przy ulicy de Bruxelle na ścianie domu, w którym spędził ostatnie trzynaście lat życia Emil Zola. Wśród licznych mowców składających hołd wielkiemu powieściopisarzowi, przemawiał również Alfred Dreufus.

Wszystkie dzienniki francuskie donoszą o serdecznem przyjęciu, jakiego doznali w Niemczech, techniczni oficerowie marynarki francuskiej, zabrani jako goście do gondoli Zeppelina.

W dowód wdzięczności za okazaną przez marynarzy francuskich pomoc, przy przymusowem lądowaniu Zeppelina w Cuers, trzej wydelegowani oficerowie stali się przedmiotem gorących owacji zarówno w Friedrichshafen jak i Berlinie. Oficerowie francuscy są zachwyceni przelotem, który ich zdaniem niestety trwał zbyt krótko i technicznemi urządzeniami Zeppelina. Po obejrzeniu Poczdamu i Sans-Souci, oficerowie francuscy wrócą aeroplanem do le Bourget.

Widok oficerów francuskich w pełnych uniformach, poraz pierwszy od czasu wojny, wywoływał wszędzie w Niemczech zrozumiałą sensację. Prasa niemiecka gorąco podnosi zasługi humanitarnego czynu lotników i marynarzy francuskich, który wielce się przyczyni do nawiązania stosunków przyjaznych francusko - niemieckich i zbliżenia obu narodów.

W tych dniach uroczyście obchodzono w Londynie, stulecie utworzenia policji śledczej. Przed rokiem 1829. egzystował w Londynie legalny związek prywatnych detektywów, obejmujący dwunastu członków. Odznaką piastowanego przez nich urzędu, była laska przyozdobiona koroną, a ponieważ wszyscy nosili czerwone kamizelki, przezwano ich „Gilami", przezwisko to powszechnie się utarło.

Za dwadzieścia pięc szylingów tygodniowo „Gile" miały obowiązek poszukiwanie morderców, łapanie złodziei i włamywaczy. Aby dać „Gilom" możność związania końca z końcem, pozwalano im również, za specjalnem wynagrodzeniem pracować dla prywatnych osób lub przedsiębiorstw.

Niektórzy z „Gili" odznaczali się wielką odwagą, bystrą przenikliwością i wytrwałością. Do dnia dzisiejszego wspomina się jeszcze, niejakiego Vickery, który gonił złodzieja przez całą Anglję, Francję i Holandję, aż wreszcie go przyłapał, i zmusił do zwrotu skradzionych dwudziestu tysięcy funtów. Inny znów Gil, Jerzy Ruthven zaaresztował sławnego mordercę Thurtella, którego proces był bardzo głośnym swojego czasu.

W roku 1829, utworzono w Anglji policję śledczą, egzystującą do dnia dzisiejszego, z tą chwilą związek Gilów przestał egzystować. I przed stu laty tak jak dzisiaj, wielu z tych dzielnych ludzi zmarło w nędzy z powodu nagłej i niespodziewanej redukcji.

Z. K.

Nowa ustawa dla röntgenologów

Jest rzeczą zrozumiałą, że badania naukowe działalności promieni X, zajęły w pierwszym rzędzie, fizyków, którzy swoją pracę niejednokrotnie przypłacić musieli ciężkiemi ofiarami, między innymi, uczonemu fizykowi Vaillant, musiano amputować obie ręce, z powodu zakarzenia radjum.

Nic też dziwnego, że uczeni fizycy pozostali i nadal röntgenologami, w epoce zastosowania röntgenologji do medycyny, pracując pod kierunkiem lekarzy, w wypadkach leczenia pacjentów radem, lub prześwietlań i fotografji röntgenowskich.

Obecnie członek Akademji Umiejętności w Paryżu Desgrez, wychodząc z założenia, że do leczenia promieniami X, konieczną jest fachowa znajomość budowy ciała ludzkiego i działalności jego organów, stawia wniosek, że röntgenologami mają prawo być tylko lekarze.

Należy przypuszczać że rząd francuski uzna słuszność tych wywodów i wyda ustawę, zabraniającą prowadzenia gabinetów röntgenologicznych ludziom nie mogącym się wykazać dyplomem ukończenia medycyny.

Dookoła prohibicji

Przed kilkoma dniami Nowojorska policja aresztowała hrabiego Maksymiljana Polignać, pod zarzutem, że stoi on na czele wielkiej organizacji kontrabandy alkoholowej do Stanów Zjeonoczonych. W związku z tą sprawą, oprócz Hrabiego, w którego mieszkaniu skonfiskowano 7 skrzyń wina i likierów, aresztowano jeszcze kilka osób.

Po przesłuchaniu, policja zwolniła Polignaca za kaucją 25000 dolarów, co nie przeszkadza, że w razie udowodnienia winy grozi mu według nowej ustaw do 5-u lat więzienia.

W wywiadzie udzielonym dziennikarzom, Polignac twierdzi, że cała sprawa polega na nieporozumieniu. Stale mieszkający w Reims, hrabia Polignac jest przedstawicielem kilku firm szampana, w tym też charakterze dużo podróżuje, a ostatnio dostarczył znaczniejszego transportu szampana, do Komisji alkoholowej w Québec, poczem według otrzymanych instrukcyj miał odpłynąć statkiem z New Jorku do Havru.

Hrabia jest najlepszej myśli, gdyż skrzynie skonfiskowane w jego mieszkaniu, zawierającej niewielką ilość alkoholu, były przeznaczone do jego prywatnego użytku na statku.

Deklaracja pana Howard ambasadora Wielkiej Brytanji w Waszyngtonie, z którą jak wiemy solidaryzuje legacja Portugalska, co do zrzeczenia się przez placówki zagraniczne przywileju sprowadzenia i używania alkoholu w Stanach Zjednoczonych, wywołała duże niezadowolenie po śród większości dyplomatów innych państw.

Ambasador francuski Claudel ostro krytykuje propozycję ambasadora Wielkiej Brytanji, głównie z powodów ekonomicznych, gdyż wprowadzenie zakazu wwozu win dla placówek dyplomatycznych, spowodowałby stratę 50 miljonów dolarów dla producentów win francuskich.

Zapytywany, pan Howard, nie chce udzielić w tej sprawie, żadnych komentarzy.

Pan Stimson ze swej strony zapewnia, że rząd amerykański, nie wywierał ani niema zamiaru wywierać żadnej presji w sprawie alkoholowej na placówki dyplomacji zagranicznej.

Z. K.

U STUDNI

Patrzę w tę taflę zwierciadlaną,
pochylam się nad wodą źródlaną,
aby ukraść skarby zaklęte,
które dla mnie czas zapamiętał.

Pragnę czarów wielce podniosłych,
jak każdy co jest dorosły,
chcę wysokich lotów i wzruszeń
dla dojrzałej, niesytej duszy.

Lecz gdy tylko w złocisty kubek
biorę trochę czarów na próbę
— żadne inne ku mnie nie cieką
prócz dzieciństwa miodu i mleka.

Może źródło siły swojej użyczy
by kochanka wyczarować oblicze...
Patrzę w studnię, wszak w niej jest siła:
woda twarz matki mojej odsyła.

Próżno w wodę patrzę i czekam
— pachnie ku mnie ten miód i mleko,
próżno serce o Ciebie pytam,
serce — matką moją zakwita.

TAMTEJSZE DZIECI

Czyście dzisiaj szczęśliwsze,
czy lepszy dzień wam świta,
o małe tamtejsze dzieci,
które uczyłam czytać?

Przychodziły z Liwczan,
przybywały z Kokiń,
w oczach miały siwych, modrych
spokój głęboki.

Dawałam im elementarze,
mówiąc: „Czekajcie, sama wam wszystko pokażę"
a one siadały na trawie
czapkami, warkoczykami się bawiąc.

Siwy ze starości bez patrzał
na kajety od literek coraz pstrokatsze...
Przychodziły psy — mądre, cierpliwe
patrzeć jak mój zapał w cieple dogorywał.

Zlatywały się roje much,
coraz bardziej słabł w nas wszystkich duch,
przez palce jak słońce przeciekał...
Przysyłano nam chleba i mleka.

Schodził wieczór matczyny, głęboki,
kurz obfity nad drogami rósł
i zwolna ku domowi pośród młodych brzóz
odchodziły dzieci do Ruchman, do Liwczan,
do Kokiń.

GOSPOSIA

Gosposia stara, jeszcze dotąd piękna,
opowiada dziwa, że aż się jej lękam:
jak — młoda, rosła i biała —
służyła u rosyjskiego generała
jakie tam były uczty, jak płynęło wino.
„A ja sobie chodzę", mówi, „suknia na mnie sina"
bransolety i kolczyki,
a dokoła pułkowniki,
adjutanty i huzary,
każdy — tancerz doskonały...
Oni w żarty, a ja — w śmiech..."
„Gosposiu! Przecież to grzech..."

MAGDALENA

Warkocze mam ciężkie, senna jestem, senna...
Szczotkuje mi włosy sliczna Magdalena.
Magdalena jest smutna, niedawno płakała,
Gosposia jej wieczorami rozkłada kabałę:
„A ten blizki, powiem pani, ,
to nie dla niej, to nie dla niej,
a z drugim, co jest daleki,
też nie lepiej, też nie lepiej.
Taka wybiła planeta!
Nieszczęsna z ciebie kobieta..."

Szarpie włosy nieuważnie Magdalena smutna:
„Jak dorosnę, Magdalenko, warkocz sobie utnę".

POWOŁANIE

W kuchni jest czysto, pachnie mlekiem i chlebem,
któżby mógł zapamiętać, że chodzić do kuchni nietrzeba.
W salonie głośni goście rozmawiają do syta,
w kuchni cicho polana dogasają pod płytą:
Gosposia fartuch biały włożyła, odpoczywa beztroska,
Magdalena lampeczkę poprawia przed Matką Boską.
Siedzę na białym stole, warkocz mam potargany,
czytam wpatrzonym we mnie „Tygodnik Ilustrowany",
Or-Ota i Savitri i nagle głos mi zawisa...
..I wiem, że samatakże muszę zacząć wiersze pisać

KRUP

Tyle lekarstw, coraz nowych prób,
tyle nocy dusił dziecko krup,
jeszcze nie ustąpił, jeszcze nad niem stoi,
pomarnował w domu wszystkich, wszystkich samych swoich!
Ciągle tak na dworze zimno, ciągle wilgotno...
Stangret Waśkę i Orlika przywiódł pod okno.
jeden strzyże, strzyże uchem, drugi w głos stęka:
„Nie powróci już do zdrowia mała panienka".
Żółte koty mrucząc pilnie czuwają:
„Będzie zdrowa, będzie zdrowa, czekajcie maja".

ODLOT

Gdy się w nocy w gorączce leżało,
ostry, ostry klin w głowie pałał,
wbijał się w mózg, wzrastał w oczy i uszy zmorą.
„Mamo, ja odchodzę". — „Cicho, cicho, dziecko jesteś chora."
„Czuję jak się odrywam, jak dostaję skrzydeł...
...To nic.. Znowu się urodzę i do ciebieprzyjdę".

ZMORA

Trudno było głowę obrócić na stronę,
wielkie lustro na przeciwko stało zawieszone.
wisiał na niem pled w czarną kratkę.
Niewiadomo było do ostatka
w co się zmieni, w jaki kształt,
będzie latał czy też stał,
milczał czy też głośno wołał
— kiedy nożem o północy dotknie się go Zmora.

PRZYLASZCZKI

Jeden dzień — jak złoty, złoty miód:
Donat, chłopak ogrodowy splótł,
— co za szczęście, co za szczęście! —
koszyk nie większy od pięści.
Jeszcze śnieg leży w kotlinach leśnych,
jeszcze się o Wielkanocy nie śni;
pobiegł w las co tchu,
nabrał w koszyk mchu,
póty czaił się śród olch, śród brzóz
aż przylaszczek garść do domu niósł.
Zakrzyknęły w kuchni dziewczęta:
„Ot kto o gołąbce naszej pamięta!"

Akademicka Wolna Trybuna

W obronie poczucia odpowiedzialności za słowo drukowane

Od dłuższego czasu ze szpalt prasy codziennej nie schodzi sprawa wyborów do Bratniej Pomocy PMA Starsze społeczeństwo jest informowane przez dwa zwalczające się obozy, w tak jednak odmienny sposób, że, sądzę nie mogło na podstawie sprawozdań wyrobić objektywnego sądu. Jaka jest przyczyna tego umyślnego nieraz wprowadzania w błąd czytelników, nie biorących bezpośredniego udziału w życiu akademickiem?

Na to pytanie nasuwa się jedna odpowiedź. W „subjektywnem oświetlaniu" przebiegu zebrania lub innego wypadku z życia akademickiego. A nieraz ten subjektywizm posuwa się nawet do przekręcenia jakiegoś faktu, bo sprawozdawca tego lub innego obozu uważa siebie za rozgrzeszonego prawem „subjektywnego oświetlenia". Czy taki stosunek do słowa drukowanego jest dopuszczalny? Sądzę, że nie. Takie bowiem założenie prowadzi jeszcze do jednego, a mianowicie do wylewania na przeciwników steku brudów, byleby ich tylko zwalczyć, oczernić nie bacząc na dobro instytucji, do której się należy.

Zwłaszcza ostatnie dni przynoszą nam smutne objawy niepohamowania w obrzucaniu się błotem. Rzeczpospolita akademicka przez to staje się odbiciem starszego społeczeństwa, gdzie, niestety, podobne rzeczy są niejednokrotnie na porządku dziennym.

Taki jest stan faktyczny. Głębsze wniknięcie w jego przyczyny prowadzi do wniosku, że wielką tu rolę odegrywa moment psychologiczny. Powszechność i dostępność druku spowodowała w społeczeństwie zanik poczucia odpowiedzialności jaką bierze na siebie piszący. Nie zdajemy sobie sprawy z tego, że słowo drukowane ma niezmiernie doniosłe znaczenie ze względu na szerokość swego zasięgu, jaktoż znaczenia dokumentu świadczącego o kulturze danej chwili środowiska.

Wobec tego poczucie odpowiedzialności w słowie, które się pisze jest obowiązkiem etycznym.

Pozwoliłem sobie zabrać głos w tej sprawie, nie z zamiarem potępienia której ze stron lecz w poczuciu konieczności obrony— zasady miłości we współżyciu — fundamentu etyki chrześcijańskiej. Takie stanowisko nie wyklucza wcale różnicy przekonań, to nie kompromisowość ideałów i zapatrywań, lecz nieustanna świadomość jedności bratniej wszystkich bez różnicy poglądów, narodowości i religji. Taką drogą tylko osiągniemy cel, jaki m jest przedewszystkiem dobro ogółu, które powinno być stawiane zawsze i wszędzie ponad osobiste cele i dążenia. Niech więc nie mają miejsca w naszych stosunkach wszelkie poczynania z których musimy się usprawiedliwiać wobec siebie samych, prawem „subjektywnego oświetlenia", a wówczas niewątpliwie poczucie odpowiedzialności jaką zawsze bierzemy ilekroć zechcemy zabrać głos publicznie, odzyszcze swe utracone, a należne miejsce w duszy całego społeczeństwa.

Witold Nowodworski.

Ukazujące się raz po raz w „Dzienniku Wileńskim" artykuły skierowane wyraźnie przeciwko „Akademickiej Wolnej Trybunie" w ciągu ostatniego tygodnia posługiwały się tak niewybredną formą i używały tak niewłaściwych argumentów, że dalsze polemizowanie z niemi uważamy za niestosowne i niecelowe. Krańcowo przeciwne poglądy wypowiadane niezależnie od siebie na łamach dwóch różnych pism nie mogą dziś wobec braku wzajemnego zaufania i szacunku do niczego doprowadzić. Jedyną, właściwą drogą do przecięcia i zlikwidowania sporu mogłoby być chyba postępowanie przed sądem, zestawienie obok sprzecznych opinij i poparcie ich dowodami. Na tego rodzaju sposób załatwienia sprawy o ile nam wiadomo strona przeciwna nie chce się zgodzić. Woli brnąć dalej w coraz mniej kulturalną polemikę używając tak niestosownych metod jak tendencyjne i nieprawdziwe oświetlanie załatwienia sprawy honorowej, jak wyciąganie na jaw w zmienionej formie i z pominięciem niezbędnych szczegółów, rozmów prywatnych koleżeńskich i t.d. Nawet fakt, że zwyczajem każdego uczciwego pisma ilekroć zajdzie potrzeba zamieszczamy na naszych szpaltach różne sprostowania, został wytłumaczony na naszą niekorzyść. Nie zmieni to jednak naszej taktyki na przyszłość. Nadal będziemy skrupulatnie korygowali każdą własną omyłkę i nawet bardzo prosimy autorów z „Dziennika Wileńskiego" aby łaskawie przysyłali nam swe cenne uwagi ilekroć dostrzegą u nas nieścisłości. Sprawę zarzutów jakie nas spotkały od p. Ważyńskiego już skierowaliśmy na właściwe tory i jeżeli chodzi o wszystkie inne ograniczymy się do krótkich uwag w rubryce, sprostowania „Dziennika Wileńskiego" tak długo aż przeciwna strona nie zechce używać argumentów i wyrazów bardziej odpowiadających jej godności.

Redakcja Ak. Woln. Tryb.

*

W „Ak. Wolnej Trybunie" z dnia 6 czerwca w rubryce „Głosom z oddali" omyłkowo zamiast wyrazu „polski" wydrukowano „plotki" a w oświadczeniu kol. Henryka Dembińskiego zamiast wyrazu „odwołuję" wydrukowano „odwołując".

Pozatem w szeregu sprawozdań i artykułów w „Słowie" i „Kurjerze Wileńskim" mylnie podawano, że młodzież socjalistyczna opowiedziała się za Blokiem Gospodarczym. Naskutek oświadczenia jakie nadesłał do Redakcji Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej stwierdzamy, iż związek ten nie opowiedział się oficjalnie za żadnym odłamem a nieoficjalnie popierał Blok Reform Samopomocowych. Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej nic nie ma ze Stowarzyszeniem Młodzieży Socjalistycznej „Płomień" która tworzyła podczas wyborów obóz całkowicie samodzielny i opowiadający się przeciwko obu blokom.

Trzy rezolucje.

(Sprawozdanie z wiecu w sprawie zajść lwowskich).

Wtorkowy wiec ogólnoakademicki zwołany z powodu zajść lwowskich był bardzo liczny (około 800 osób) ale równocześnie trzeba przyznać spokojny. Zostały wysunięte trzy rezolucje: „Odrodzenia", Młodzieży Wszechpolskiej i Młodzieży Demokratycznej. Dwie pierwsze zostały zgłoszone i poddane pod głosowanie. Rezolucja Młodzieży Demokratycznej wydrukowana w „Kurjerze Wileńskim" z dnia 12 b. m. nawet nie została odczytana na wiecu. Za rezolucją Młodzieży Wszechpolskiej przemawiało 3 z góry przygotowanych referentów i została ona przyjęta 555 głosami. Za rezolucją „Odrodzenia" przemawiał jeden referent i opowiedziało się za nią 123 osoby.

Wszystkie trzy rezolucje stały na wysokim poziomie zarówno, co do formy jak i treści. Dwie z nich już zostały opublikowane w Dzienniku i Kurjerze. Ze swej strony drukujemy trzecią rezolucję z tego względu, że zdaniem naszem wszystkie trzy doskonale odźwierciadlają podłoża ideowe, na których powstały. Kto naprawdę chce się orjentować w życiu akademickiem winien te rezolucje poznać i porównać. Dlaczego za rezolucją „Odrodzenia" tym razem tak mało osób się opowiedziało postaramy się czytelnikom wytłumaczyć w przyszłym numerze Trybuny omawiając ogólnie instytucję wieców.

Rezolucja Stowarzyszenia Młodzieży Akademickiej, „Odrodzenie", zgłasza na wiecu ogólnoakademickim dnia 11 czerwca 1929 r.

Polska Młodzież Akademicka, zebrana na wiecu swym w dn. 11 b. m., opierając się na ogłaszanych w prasie listach Ich E. E. xx Biskupów lwowskich.

1. Jest przeswiadczona, iż we Lwowie zaszedł ze strony uczniów i uczenic gimnazjum żydowskiego pierwszy bodaj w Polsce wypadek zakłócenia i znieważi świętokradzkiej w publicznym obchodzie i hołdzie dla Najświętszej Tajemnicy naszej wiary,

2. W związku z tem wyraża swe największe oburzenie względem wszystkich, na których ciąży moralna odpowiedzialność za to zajście,

3. Wyraża przekonanie, że wykrycie i ukaranie winnych jest obowiązkiem władz państwowych.

4. Stwierdza, że niedopuszczalne są w chrześcijańskiem społeczeństwie samosądy, przy których mogą ucierpieć niewinni, tem bardziej, że te samosądy są najprawdopodobniej rozmyślnie prowokowane dla utrudnienia naszej sytuacji międzynarodowej,

5. Ufa, że władze Najjaśniejszej Rzeczpospolitej zadaniu swemu sprostać potrafią i ukarzą tak winnych zaburzeń, jak i tych, którzy nie potrafili zająć odpowiedniego stanowiska wobec powagi chwili,

6 Ufa też, że władze Najjaśniejszej Rzeczpospolitej nikogo niewinnego nie skrzywdzą, tem bardziej, że losem kolegów naszych obiecali się zająć XX. Biskupi,

7. Wyraża najgłębszy hołd tak Ich EE. XX. Biskupom lwowskim, jak i całemu Episkopatowi Polski, zapewniając Go o swej gotowości „obrony wiary świętej, gdy do tej obrony zaweźwie nas jakieś niebezpieczeństwo i głos Biskupów",

8. Podkreśla, że najważniejszym momentem w tej sprawie jest obraza wyrządzona Bogu i wzywa wszystkich do tłumnego udziału w nabożeństwie ekspiacyjnem.

OŚWIADCZENIE

Na skutek tego, iż w artykule p. Piotra Kownackiego w „Dzienniku Wileńskim" z dn. 7 bm. została niezgodnie z prawdą oświetlona sprawa honorowa jaką miałem z panem Babickim Władysławem, oraz została wyzyskana dla celów polemicznych moja prywatna rozmowa podaję do wiadomości raz jeszcze ogłoszone w ostatniej wolnej Trybunie „Oświadczenie".

„Wobec oświadczenia p. Władysława Babickiego iż nic nie wiedział o niedoborach kasowych w Bratniej Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej USB niepodanych do wiadomości Walnego Zebrania członków w roku 1928, odwołuję swoje powiedzenie użyte na Nadzwyczajnem Walnem Zebraniu Stowarzyszenia Bratnia Pomoc w dniu 9 maja 1929 r. i powtórzone przez sprawozdawcę w Nr. 111 „Słowa" w roku 1929, iż p. Babicki Władysław należał do grona tych osób które niedobory przemilczało".

Z treści oświadczenia wynika, iż wobec wyraźnego zaprzeczenia ze strony pana Babickiego Władysława odwołałem posądzenie o wspólnictwo w przemilczeniu niedoborów kasowych, co mi bynajmniej nie przeszkadza podtrzymywać nadal wszystkie te zarzuty jakie przeciwko gospodarce dawnych Zarządów Bratniackich i działalności Komisyj Rewizyjnych dotychczas wysunąłem.

b) Stwierdzam, że treść prywatnej rozmowy, z której urywek wkłada mi w usta p. Piotr Kownacki w swym artykule „Dwa słówka panie Skorko", była wyraźnie skierowana przeciwko partyjnemu pojmowaniu spraw samopomocowych przez „Młodzież Wszechpolską" i w niczem nie uwłaczała godności Młodzieży Demokratycznej, która ilekroć rozmowa zbaczała na temat konieczności ujawnienia pewnych przykrych faktów zawsze używała wyłącznie argumentów samopomocowych, a nie zwracała uwagi na interesy partyjne tego lub innego odłamu młodzieży.

(—) Henryk Dembiński.

KRONIKA

CZWARTEK **13** Dziś Antoniego jutro Bazylego

Wschód sł. g. 2 m. 44

Zach. sł. o g. 19 m. 53

Spostrzeżenia meteorologiczne Zakładu Meteorologji U. S. B.

z dnia 12 - VI. 1929 r

Ciśnienie średnie w m.	768
Temperatura średnia	+ 15°C
Opad za dobę w mm.	—
Wiatr przeważający	Zachodni

Uwagi: pół pochmurno.

Minimum za dobę +7°C.
Maximum na dobę +19°C.
Tendencja barometryczna: bez zmian.

URZĘDOWA

— **(a) Kto zastępuje wojewodę.** Wobec wyjazdu p. wojewody Raczkiewicza na prowincję zastępstwo po nim objął naczelnik wydziału administracyjnego p. Dworakowski.

Jednocześnie na czas urlopu wice - wojewody obowiązki naczelnika wydziału prezydjalnego objął p. Włodzimierz Hryhorowicz.

— **(a) Dalsza pomoc urzędowa dotkniętych klęską nieurodzaju.** Jak się dowiadujemy oprócz wyasygnowanej już poprzednio przez władze centralne kwoty 2 i pół miljona zł. ministerstwo Pr. i Opieki Sp. postanowiło przyjść z dalszą pomocą głodującej ludności na terenie niektórych powiatów województwa wileńskiego zapowiadając przydzielenie na ten cel jeszcze pół miljona złotych co przy równoczesnej pomocy organizacyj społecznych da możność prowadzenia akcji dożywiania ludności do połowy lipca roku bież.

— **(a) Cofnięcie zezwolenia.** Urząd wojewódzki otrzymał od władz centralnych powiadomienie że z dniem 1 sierpnia cofa się zezwolenie wydane Związkowi Artystów Sztuki kinematograficznej w Wilnie na prowadzenie szkoły filmowej, wobec czego wzmiankowana szkoła filmowa zostanie w tym terminie zamknięta.

— **(a) Marszałek Piłsudski przyjął honorowe obywatelstwo.** Urząd wojewódzki otrzymał powiadomienie że Marszałek Piłsudski przyjął honorowe obywatelstwo nadane mu przez miasta: Dzisnę i Dokszyce, oraz gminy: Łużki, Szarkowszczyzna, Parafjanowo i Plisę.

— **(a) Wyjazd prokuratora S. A.** Prokurator Sądu Apelacyjnego p. Józef Przyłuski wyjechał na kilka tygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępuje go wice - prokurator S. Ap. p. Wojciech Komar.

MIEJSKA

— **(o) Frekwencja kina miejskiego.** W ubiegłym miesiącu sprzedano w kinie miejskim ogółem 57460 biletów na sumę 32932 zł. Wejść bezpłatnych było udzielono 6491, z których korzystały: ochrony 576, szkoły 2445, wojsko 443, wycieczki i rożne organizacje 595 i t.d.

— **Sprawa uruchomienia samochodu Pogotowia Ratunkowego.** Pogotowie Ratunkowe posługuje się obecnie prócz samochodu prywatnego p. prezydenta Czyża naprawioną karetką konną. Remont samochodu większego prowadzony obecnie intensywnie przez prywatną firmę ma być ukończony za kilka dni. Natomiast drugi samochód stojący od dłuższego czasu w warsztatach straży ogniowej nie jest remontowany, pomimo że znajduje się tam od kilku miesięcy. Dlaczego tak jest może wytłomaczyć chaos w resorcie któremu podlega straż ogniowa i nieliczenie się z potrzebami miasta osób stojących na czele tego resortu.

POCZTOWA.

— **(a) Zmiany godzin czynności telefonu w Urzędzie Pocz. Nr. 6** Dyrekcja Poczt i Telegrafów komunikuje że od dnia 15 bm. centralka telefoniczna urzędu pocztowego Wilno 6 (3 Maja 1) będzie czynna w dnie powszechne od godz. 7 do 24 a w dnie świąteczne od godz. 8 do 21. Służba telegraficzno - telefoniczna zewnętrzna pozostaje nadal bez zmian.

SZKOLNA.

— **Egzaminy na Wyższym Kursie Nauczycielskim.** Egzaminy wstępne na Państw. Wyższym Kursie Naucz. (grupa humanistyczna) odbędą się w terminie od 17 do 22 czerwca. Kandydaci winni stawić się w lokalu kursu, Wileńska 23 m. 9. dn. 17. 6. o godz. 2.

— **Roczne kursa handlowe w Wilnie.** Zarząd powyższych Kursów, egzystujących od r. 1919 zawiadamia, iż zapisy na Kursa na rok bieżący przyjmuje sekretarjat Kursów w godz. 5 — 7 pp. w lokalu Szkoły Pisania na Maszynach przy ul. Mickiewicza 22 — 5.

Wykłady rozpoczną się we wrześniu w godz. od 6 — 9 wiecz.

Program obejmuje następujące przedmioty:

Buchalterja: ogólno handlowa, bankowa i przemysłowa, arytmetyka handlowa, korespondecja i biurowość, nauka o handlu, stenografja, nauka pisania na maszynach oraz języki: angielski, francuski i niemiecki.

AKADEMICKA.

— **Do szanownych koleżanek Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie.** W dniu 15 czerwca rb. w Sali Śniadeckich o godzinie 20 odbędzie się wiec studentek USB organizowany przez Akademicką Bursę Żeńską USB w sprawie wysłania delegatek na Zjazd Organizacyj Samopomocowych Studentek wyższych uczelni polskich mający się odbyć w Poznaniu 28 i 29 czerwca rb.

Wobec ważności spraw, które mają być poruszone na wiecu, prosimy o jaknajliczniejszą obecność.

KOMUNIKATY.

— **(a) 1400 lecie zakonu Benedyktyńskiego.** W niedzielę dnia 16 czerwca o godz. 1 w sali Śniadeckich USB Liga Katolicka Archidjecezji wileńskiej organizuje akademję ku uczczeniu 1400 lecia założenia zakonu Benedyktynów. Referaty wygłoszą ks. rektor Falkowski, dr. Parczewski i prof. Odeski.

— **Baczność Sybiracy!** W dniu 14 bm. w Wilnie o godz 18 w lokalu przy ul. Uniwersyteckiej 6 — 8 (ZOW) odbędzie się inauguracyjne walne zgromadzenie Związku Sybiraków Okręgu Wileńskiego, na które to zgromadzenie wszyscy Sybiracy jak jeden mąż winni się stawić. Ci z sybiraków, którzy nie otrzymali zaproszenia również proszeni o łaskawe przybycie.

ROŻNE

— **VII Doroczna Wystawa Obrazów i Rzeźb T-wa Artystów - Plastyków** (pałac reprezentacyjny — plac Napoleona) otwarta codziennie od g. 10 do 19.

— **(b) Delegacja pogorzelców z Iwja w Wilnie.** Do Wilna przybyła delegacja pogorzelców z Iwja, w celu przeprowadzenia szybkiego wypłacenia asekuracyj przez tutejsze towarzystwa ubezpieczeń. Już pierwsze kroki delegatów napotkały na znaczne trudności wynikłe z tego powodu, że towarzystwa ubezpieczeń chcą strącać 15 proc na amortyzację na co zainteresowani nie chcą się zgodzić. W celu szybkiego wypłacenia należności pogorzelcom w tej sprawie interwenjował w tej sprawie u odnośnych czynników starosta lidzki p. Zdanowicz.

— **Obozy harcerskie na pograniczu.** Onegdaj do Ignalina przybyła z Poznania drużyna harcerska w składzie 70 osób. Harcerzy rozlokowano w pobliskiej okolicy. Taksamo w najbliższej przyszłości na inne odcinki pogranicza polsko - litewskiego przybędą liczne drużyny harcerskie które zostaną zakwaterowane wzdłuż granicy.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Polski.** Coraz gwarniej i ludniej bywa w Teatrze Polskim na dowcipnej pełnej paradoksów i humoru komedji Beylina „Zakład o miłość". Jest to wynikiem zarówno samej komedji granej nad wyraz żywo przez cały zespół jak i w przewidywaniu rozłąki i tęsknoty za utalentowanymi gośćmi warszawskimi Antonim Różyckim i Władysławem Lenczewskim za ich to bowiem sprawą mamy te przemiłe wieczory letnie w Teatrze Polskim w Wilnie.

— **Występy Wojciecha Brydzińskiego.** Wielki nasz artysta Wojciech Brydziński, jutro zjeżdża do Wilna aby wziąć udział w ostatnich próbach ze sztuki „Tajfun", w której kreuje niezapomnianą i potężną postać dr. Tokeramo.

Jestto wielka kreacja w dorobku artystycznym wielkiego artysty.

— **Przedstawienie dla dzieci. Występy Ninki Wilińskiej.** W sobotę 15-go i niedzielę 16-go o godz. 5-ej po poł. odbędą się w Teatrze Polskim dwa przedstawienia dla dzieci i młodzieży.

W obu przedstawieniach wystąpi świetna młodociana artystka, pieśniarka, tancerka i gwiazda filmowa Ninka Wilińska, oraz znakomity bajkopisarz Benedykt Hertz.

Program pierwszego widowiska wypełnią następujące bajki: „Pajac, lalka i piłeczka", „Robinzon Kruzoe" i „Ninka nie chce iść do szkoły". Wszystkie utwory połączone są z muzyką i tańcami. Ilustracja muzyczna A. Wilińskiego. Ceny miejsc od 50 gr. Bilety już są do nabycia w kasie Teatru Polskiego 11 — 1 i 3 — 9 wiecz.

CO GRAJĄ W KINACH?

Kino Heljos — Trujące usta.
Kino Kolejowe — „Ognisko" — Czarny Orzeł z Rudolfem Valentino.
Kino Lux — Pat i Patachon jako władcy.
Kino Polonja — Skazańcy.
Kino Piccadilly — Apasze Paryscy.
Kino Światowid — Jedna Kobieta i oni dwaj.
Kino Wanda — Czarne Sylwetki, czyli bohaterowie świata podziemnego.

Posiedzenie Rady Miejskiej

Z. A. S. P. obejmuje teatr na Pohulance.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady Miejskiej załatwiono sprawę wydzierżawienia teatru na Pohulance. Dyskusja nad tą ważną dla miasta sprawą przeciągnęła się do godziny 1 w nocy. Przeszedł ostatecznie wniosek Magistratu oddania teatru Związkowi Artystów Scen Polskich. Za wnioskiem tym głosowała cała lewica i demokracja. Głos w tej sprawie zabierało cały szereg mówców prawie wszystkich ugrupowań reprezentowanych w Radzie.

W pewnym momencie omal że nie doszło do zerwania posiedzenia. Radni 14-tki opozycyjnie ustosunkowani — do wniosku Magistratu, żądali odłożenia decyzji do czasu zwołania dla odpowiedniego zbadania całej sprawy specjalnej komisji teatralnej w składzie 10 osób z prawem kooptacji osób obeznanych ze sprawami teatralnymi i złożyli odpowiedni wniosek. Gdy przyszło do głosowania przewodniczący wice-prezydent Czyż postawił na głosowanie nie wymieniony wniosek który siłą rzeczy przesądziłby do pewnego stopnia całą sprawę lecz właśnie wniosek Magistratu. Wówczas radni 14-tki uważając to za uchybienie formalne wyszli z sali wytwarzając w ten sposób brak quorum. Wszczęło się zamieszanie i wzajemne wymawianie braku poczucia obowiązku i zrozumienia prac Rady. Cały incydent został zlikwidowany w ten sposób że zwołany konwent senjorów zadecydował nie podzielić stanowiska przewodniczącego i pierwszy poddać pod głosowanie wniosek o powołanie komisji.

Za wnioskiem tym padło głosów 16 przeciw 18. Wniosek tem samem upadł Następuje głosowanie nad wnioskiem Magistratu. Za wnioskiem głosuje 15 radnych reszta powstrzymuje się od głosowania.

Na tem samem posiedzeniu Rady omawiano również sprawę naprawy uszkodzonych przez tegoroczne mrozy przewodów wodociągowych. Według obliczeń Magistratu od zbytniego ciśnienia temperatury uległo uszkodzeniu 3192 mtr. rur wodociągowych na naprawienie których musi być wyasygnowane 177 tysiąc zł. Wobec tego że na ten cel przewidziane było tylko 96 tysięcy zł. Rada bez dyskusji brakującą kwotę uchwaliła z zaznaczeniem że roboty nad naprawą wodociągów będą prowadzone jak najoszczędniej.

Inne sprawy znajdujące się na porządku dziennym odłożono na następne posiedzenie które odbędzie się w najbliższy czwartek. (a).

Podejrzane ruchy po stronie litewskiej

Nocy wczorajszej patrole KOP w rejoni Holmy Wolniera zauważyły kilka band usiłujących przedostać się na nasze terytorjum. Bandy w sile 6 — 8 ludzi każda, mimo półcywilnych ubrań, były uzbrojone w karabiny. Z tajemniczymi tymi osobnikami utrzymywała kontakt straż litewska. (b)

Pogwałcenie granicy przez flisaków kowieńskich

Na granicy polsko - litewskiej patrol KOP zmuszony był w dniach 10 i 11 bm. interwenjować z powodu pogwałcenia przez flisaków litewskich granicy polskiej, którą tworzy w tem miejscu rzeka Mereczanka. Przy braku jakiejkolwiek umowy polsko - litewskiej co do spławu flisacy litewscy wiedzą dobrze, że władze polskie nie dopuszczają na polskiem terytorjum spławu drzewa po rzece. Mimo to flisacy ci, korzystając z kręt ego koryta rzeki, zakaz ten omijają i często tratwy litewskie zniesione prądem przybijają do brzegu polskiego. Tak było w obu wypadkach. W pierwszym wypadku w dniu 10 bm. w okolicy Oran, kiedy tratwa litewska znalazła się na terytorjum polskiem, patrolujący żołnierze KOP po bezskutecznych wezwaniach i strzale ostrzegawczym, danym w powietrze zranili flisaka litewskiego w nogę. W drugim wypadku dnia 11 bm. w okolicy Mordasowa kiedy tratwa litewska przepłynęła granicę i była na terytorjum polskiem, patrol KOP po bezskutecznych wezwaniach i wystrzale na postrach w powietrze następnym wystrzałem zranił ciężko flisaka litewskiego. W związku z obu powyższemi wypadkami jeden z oficerów KOP na zaproszenie ze strony litewskiej wziął udział w informacyjnej konferencji z przedstawicielem litewskiej straży granicznej, której udzielił informacyj, stwierdzając, iż w obu wypadkach miało miejsce ponad wszelką wątpliwość pogwałcenie granicy przez flisaków litewskich, o czem świadczy fakt, że obydwa zajścia rozegrały się na polskiem terytorjum.

Schwytanie bobra pod Łunną.

Kilka dni temu, nauczycielka szkoły powszechnej, pod Łunną w powiecie Białostockim p. Rejchardówna powiadomiła T-wo Miłośników Przyrody w Grodnie, że w pobliżu Łunny błąka się bóbr.

Na wskazane miejsce, z ramienia Towarzystwa udał się prof. J. Kochanowski, który po dłuższych wysiłkach zdołał pochwycić piękny okaz bobra.

NOWOŚCI WYDAWNICZE

— **Guglielmo Ferrero: „Przemowy do głuchych".** Przekład autoryzowany dra J. Kuryłowicza. Poznań. Wydawnictwo Polskie. 1929.

Jedna z najciekawszych, najgłębszych i najbardziej sugestywnych książek, jakie się ostatniemi czasy ukazały na widowni naszego piśmienictwa. Świetny a jędrny, jasny, nawskróś uczciwy traktat moralno filozoficzny. Trudno więcej myśli poruszyć i więcej mądrych rzeczy powiedzieć na 118 stronicach.

Chorobą naszej epoki - powiada Ferrero—jest to, że nikt dokładnie niewie czego chce. Panuje przeraźliwy chaos w sferze naszej woli. Żadna cywilizacja nie była w takiej sprzeczności sama z sobą. Państwa wspierają się na wielkiej woli zbiorowej... niepewnej, chwiejnej, sprzecznej i niejasnej, zupełnie jak każda wola, będąca jej częścią składową. Opierać państwo na takiej woli, znaczy opierać je na niczem. Innych fundamentów niema jednak. W tem leży powód, że wojna za wolność zaszczepiła Europie a potrosze i Ameryce chorobę dyktatur. Pragnienie dyktatury jest w obecnych warunkach romantyczną formą zniechęcenia.

Słabość atoli i bezczynność rządów ma jednak obecnie źródło w sprzecznościach i rozterce ducha czasów obecnych, a nie w ułomnościach takiego lub owakiego rządu. Zamęt panujący dziś w Europie jest dziełem wszystkich państw i narodów. Porządek zapanuje na świecie wówczas gdy jasno i bez popadania w sprzeczność zdołamy odpowiedzieć na pytania: czego chcemy? pokoju czy wojny? potęgi czy doskonałości? siły czy prawa? bogactwa czy wolności?

GIEŁDA WARSZAWSKA

12 czerwca 1929 r.

Dewizy i waluty:

	Tranz.	Sprz.	Kupno
Dolary	8,90	8,92	8,88
Belgja	123.83,5	124.14.	123,52,
Kopenhaga	237,52,5	238,12,5	236,92,5
Budapeszt	158,—	155,90	155,—
Holandja	358,23	359,13	357,33
Londyn	43,24,	43,35,	43,13,5
Nowy-York	8,90,5	8.95	8.88
Paryż	34,86,5	34.95,	34.78
Praga	26,38,5	26.45,	26.32,
Szwajcarja	171,53,	171.96	171.10,
Stokholm	238,55	239,15	237,95
Wiedeń	125,25,	125.56,	124,94,
Włochy	46,67,	46,79,	46.55,

Berlin w obr. nieof. 212.66,

Papiery procentowe:

Pożyczka inw. 103,75. — 104,50 5 proc. dolarowa 72,75 — 73. 5 proc. konwersyjna 67. 5 proc. kolejowa 59. 6 proc. dolarowa 83,50. 10 proc. kolejowa 102,50. 8 proc. L. Z. B. Gosp. Kraj. i B. Roln., oblig. B. Gosp. Kraj. 94. Te same 7 proc. 83,25. 8 proc. warszawskie 65. — 65,25. 10 proc. Siedlec 66.

Akcje:

B. Polski 167, Zachodni 70. Zw. Spółek Zarobkowych 78,50. Nobel 20,75. Lilpop 28,50, — 29. Modrzejów 22,75. Norblin 167,50. Pocisk 4. Starochowice 24,75. Borkowski 12.

RADJO.

Czwartek dnia 13 czerwca 1929 r.

11.56—12.10: Sygnał czasu, hejnał, komunikat meteorologiczny. 12.50—13 00: Komunikaty P. W. K. 16.15—16.45: Transm. z Warsz, Audycja dla dzieci. 16,45—17,00: Program dzienny, repertuar teatrów i kin i chwilka litewska. 17,00—17.25: Transm. z Warsz. „Wśród książek" wygł. prof. H. Mościcki. 17.30—17,55: Pogadanka radjotechniczna. 17.55—18,45: Transm. z Warszawy. Koncert popołudniowy. 18,45 18,55: Komunikat P. W. K. z Poznania. 19.00—19,25: Odczyt „Zdobycie Afryki" wygł. prof. U. S. B. Bronisław Rydzewski. 19.25—19.45: Tygodniowy przegląd filmowy. 19.45—20.00: Odczyt p. t. „Wyspiański jako malarz" wygł. prof. U. S. B. Tadeusz Szydłowski. 20,30 21,15: Transmisja z Warsz. Koncert z Doliny Szwajcarskiej. 21,15 - 22.00: Tr. z Poznania. Słuchowisko. 22,00 — 22,25: Transm. z Warsz. Odczyt. 22,25—23,00: Transm. z Warszawy. Komunikaty: P. A. T., policyjny, sportowy i inne, 23,00—24,00: Transm. z Warszawy. Muzyka taneczna z Oazy.

Z śmiechem głośnym, cichym krzykiem
wepchnęły go do pokoju z koszykiem.
Dońka w strachu dźwiga kwiaty, skrzypią pod
[nim deski,
a tam chore dziecko leży, oczy ma niebieskie.

WIARA

Rozciągnij, Aniele Stróżu, skrzydło, które mię
[schowa!
Zaledwie z wieczora zasnę — goni mię wściekła
[krowa:
pysk ma czarny i siny,
depce chmiel i ożyny...
Ciągnie mię ktoś za rękę kto nie może zdążyć,
biegnę, lecz każdy badyl stopy moje wiąże,
padam... I budzę się z krzykiem w objęciu
[nademną schylonej:
„Mamo, znów mię goniła... Zmówmy pod Twoją
[Obronę".

NIEOBECNOŚĆ

Wiedziałam przecież, że wrócisz z Krasławia,
pojechałaś na Gintowty, długo nie zabawisz.
Dom się bez ciebie zrobił pusty, długi i wysoki,
błękit zgasł, w jedną szybkę zamgloną się stopił,
Hans, kot stuletni, wsparł się o mnie łapkami
[obiema.
„Ach, Hans... Nic nie chcę... Niema, niema,
[niema!"

CMENTARZ W JURAHOWIE

Po stromem urwisku czeremcha się wspina;
Śpią w brzozowej kniejce dziedzice Bałtyna.
Płynie łąką bystry ruczaj,
młyn daleko stuka, huczy.
z wzgórz okolicznych pachnie las sosnowy
i dymy lecą od Baltyna i Jurahowa.
Cmentarzyk Jurahowski klęczy po pas w trawach,
płot — dawno obalony; bydło wchodzi bez obawy
pomiędzy ciasne pnie łaciate krowy się tłoczą
i łamią bez i brzózkom zbyt długie obrywają
[warkocze.
Fujarka pytająco gwiżdże tuż, tuż za dawnym
[wałem...
...Na grobie śpi z kiścią traw w pysku owca
[z jagnięciem białem.

Przychodzimy o wczesnym ranku na przełaj,
[przeciąwszy drogę.
„....Trzeba pomódz biednym umarłym, a oni nas
[też kiedyś wspomogą..."

Mamy łopaty i grabki, ciężko pracujemy schylone.
„Trzeba oczyścić mogiłki śpiącym kurlandzkim
[baronom."
Równamy ślady racic, podźwigamy upadłe krzyże.
„I oni nad nami się schylą, kiedy śmierć się do
[nas przybliży!"

Uwalana rosą i ziemią żarliwie patrzę na bonę
i widzę już jak jarzą się przy mnie gromnice
[zapalone,
jak płacze dom, jak ksiądz pośpiesza z Olejami,
by ubiedz ten żelazny młot, który mi oddech
[złamie....
...I — z trudem już — spostrzegam, jakgdyby
[przez zasłonę,
u wezgłowia mego poważny rząd Jurahowskich
[wiernych baronów.

KAZIMIERA IŁŁAKOWICZÓWNA

SPORT

Wyniki ostatnich wyścigów konnych.

Gonitwa pierwsza.

Nagroda 900 zł. Dla 4-ch let. i st. koni. Średni tor. Dystans około 3500 mtr. Ogólna suma nagród 1386 zł. z których dla właściciela 1-go konia 900 zł. hod.—90 zł.
„ 2-go „ 270 „ „ —27 „
„ 3-go „ 90 „ „ —9 „

Do biegu stanęły: „Oberek" kpt. Rajewicza, wał. kary i „Bajeczna" kl. gn. grona oficerskiego 27 pułku ułanów. Gonitwę wygrał „Oberek" o szyję przed „Bajeczną", w czasie 5 min. 38 sek.

Gonitwa druga.

Nagroda 500 zł. dla 4-ch let. i st. koni. Dystans około 2400 mtr. Ogólna suma nagród 770 zł., z których dla właściciela 1-go konia 500 zł.—hod. 500 zł.
„ 2-go „ 150 „ — „ 15 „
„ 3-go „ 50 „ — „ 5 „

Do gonitwy zapisały się: „Tancerka II" kl. gn. rotmistrza Reliszko, „Urok II" wał. gn. grona oficerskiego 1-go pułku ułanów Krechowieckich, „Nida" klacz kaszt. grona oficerskiego 23 pułku ułanów Grodzieńskich i „Hektos" og. gn. Ministerstwa Spraw Wojskowych.

Do gonitwy stanęły tylko: „Tancerka" i „Nida". Zwyciężyła „Tancerka" w czasie 3 min. 5 sek.

Gonitwa trzecia.

Nagroda 800 zł. Dla 4-ch let. i st. koni. Dystans około 2400 mtr. Ogólna suma nagród 1232 zł. z których dla właściciela 1-go konia 800 zł. —hod. 80 zł.
„ 2-go „ 240 zł. — „ 24 „
„ 3 go „ 80 zł. — „ 8 zł.

Do biegu zapisano: „Bebusia" og. c.-siwego Grona Oficerskiego 27 pułku Ułanów, „Dobosza III" wał. gn. 20 szwadronu K. O. P. i „Pana Leona" og. c.-gn. Grona Oficerskiego 27 pułku Ułanów. Na start stanęły: „Bebus" i „Dobosz III". Zwyciężył o dwie długości „Bebus" w czasie 3 min. 15 sek.

Gonitwa czwarta.

Nagroda 700 zł. Dla 4 l. ist. koni. Mały tor. Dystans około 3200 mtr. Ogólna suma nagród 1078 zł., z których dla właściciela 1-go konia 700 zł. hod. 70 zł.
„ 2-go „ 210 „ „ 21 „
„ 3-go „ 70 „ „ 7 „

Bieg wygrał „Jazzband" og. kasztan. z Grona Oficerskiego 1 pułku Ułanów Krechowieckich w czasie 4 min. i 35 sek. przed „Polish'em" kl. gn. por. Gromnickiego, o 3 długości.

Gonitwa piąta.

Nagroda 500 zł. Dla 3 ch l ist. koni, gr. i klaczy. Dystans około 2100 mtr. Ogólna suma nagród 770 zł., z których dla właściciela 1-go konia 500 zł. hod. 50 zł.
„ 2-go „ 150 „ — „ 15 „
„ 3-go „ 50 „ — „ 5 „

Do biegu zapisano: „Renatę" kl gn. por. Gromnickiego, „Evvive" kl. gn. por. Donnera i „Dagoberta" og. gn. K. K. Ważyńskich. Na starcie stanęły: „Renata" i „Dagobert".

Gonitwę wygrał: „Dagobert" K. K. Ważyńskich w czasie 2 min. 35 sek.

Zapowiedź.

We czwartek, dnia 13 czerwca 1929 r. na torze wyścigowym w „Pośpieszce" odbędzie się szosty dzień wyścigów konnych, oraz konkurs hippiczny ciężki.

Początek konkursu o godzinie 2-ej min. 30. Początek wyścigów o godzinie 4-tej.

Ofiarności Sz. Czytelników polecamy chorą wdowę niezdolną do pracy, mającą 4 małoletnich dzieci (lat 11, 9, 4 i 11 mieś.), znajdującą się w ostatniej nędzy materjalnej. Łaskawe ofiary w gotówce lub naturze prosimy składać w adm. „Słowa" dla Karpowiczowej. —1

POSZUKUJĘ

5 pokoi ze wszelkiemi wygodami w rejonie ulic: Mickiewicza, Portowej lub Łukiszek. Oferty pisemne do adm. „Słowa" pod W. L. -g

Ford (nie był na taxie) bardzo tanio do sprzedania
Wil. Sp. Myśliwska
WILEŃSKA 10.

ZE ŚWIATA

„FLAPPERS" PODLOTKI ANGIELSKIE

W Anglji nastało panowanie 21-letnich panien, zwanych tam popularnie „flappers" (podlotki) Któż im tego panowania udzielił?

Jeszcze dwadzieścia lat temu każdy z polityków broniłby się przed takim zarzutem i wypierał energicznie tego rodzaju zasługi. A dzisiaj? Dzisiaj trzech najwybitniejszych mężów stanu w Anglji wydziera sobie tę zasługę gdyż z nią związane są głosy.

Trzeba przyznać że konserwatywny rząd Baldwina przeprowadził prawo, pozwalające głosować 21-letnim pannom narówni z ich męskimi rówiesnikami, ale Lloyd George może się pochwalić, że to jego rząd uczynił pierwszy krok w tym kierunku, dając zaraz po wojnie prawo głosowania kobietom 30-letnim. A Mac Donald i socjaliści czyż nie stali zawsze w obronie praw kobiet, przy każdej okazji. Czyż nie popierali politycznie uświadomionych kobiet na każdym kroku?

„Politycznie uświadomione" kobiety!

O te, bynajmniej, przecie nie chodziło w obecnych wyborach. Żyją jeszcze niedobitki starej armji suf rżystek ale ich dawne bohaterskie męczeństwa w niczem nie przyczyniły się do tego, że przy ostatnich wyborach kobiety rozporządzały miljonową wielkością głosów!

Pięć miljonów kobiet angielskich miało prawo głosu! To też najważniejszem zagadnieniem chwili było to, w jaki sposób owe kobiety zdobyć.

Z kobietami 30-letniemi było łatwiej, Do mężatek i matek zwracała się poprostu energicza pani Baldwin i mówiła im wskazując na swego małżonka:

„Spójrzcie oto najwierniejszy mąż i najlepszy ojciec!"

Rozumiało się to zresztą samo przez się, że wybrany musiał być wzorowy mąż i ojciec. Dotychczas, bowiem, polityczne działaczki angielskie miały surowe zasady moralne, nie było to bynajmniej przypadkiem, że pierwsza kobieta w parlamencie lady Astor była jednocześnie najzaciętszą zwolenniczką prohibicji.

Inaczej jednak dzieje się z armją podlotków angielskich.

Owe „flappers" pijące cocktaile, tańczące wysportowane, zarozumiałe do ostatecznych granic, są zagadką nietylko dla polityków.

„Flappers" pudrują się w miejscach publicznych, malują usta na jaskrawo czerwony kolor, palą, piją i flirtują — i to jak narzekają pastorzy co niedzielę w swych kazaniach, — mają być matki przyszłej generacji? A prócz tego wiosłują, jeżdżą konno, grają w tenisa, prócz tego są studentkami, maszynistkami, robotnicami fabrycznemi, girlsami w rewjach, niektóre zaś mają nawet takie zawody, jak prawniczy, lekarski czy wreszcie szoferski.

I te dziewczęta mają nagle zacząć się interesować wyborami jakoby dlatego, że wybory te dadzą im prawa! Ależ one już same wywalczyły sobie te prawa, poprostu, wzięły je sobie i koniec.

Politycy patrzyli na nie pełni niepokoju: co powiedzą? jak będą wybierały? czem dadzą się skłonić? co do nich przemawia?

Poważne damy, poważnie zabierały się do propagandy: zawiązywały komitety, pisały odezwy wygłaszały przemówienia...

„Flappers" nie przejmowały się niczem.

Na pytanie, zadawane im przez reporterów odpowiadały np. tak:

„Tak ten konserwatysta ma takie śliczne smutne oczy. Ale zato liberał ma odznakę wojenną, a socjalista ma tyle temperamentu..."

Wszystki zaś zgadzały się na jedno, przyjemniej jest rozmawiać o polityce z młodziutkim synem pana Churchilla, niż z jego grubym łysym papą.

Zresztą wszystko im jest obojętne!

Śmieją się do wszystkich i do życia!

A pozatem studjują, piszą na maszynie, sprzedają w magazynach, tańczą, jeżdżą konno i grają w tenisa tak jak zawsze!

Miejski Kinematograf Kulturalno-Oświatowy
SALA MIEJSKA
ul. Ostrobramska 5.

Od dnia 5 do 13 czerwca 1929 r. włącznie będzie wyświetlany film **„MAGICZNY KRYSZTAŁ"** Sensacyjno-awanturniczy dramat amerykański w 6 serjach — 36 aktach. W roli głównej: ELMO LINCOLN. Silny jak lew, zwinny jak tygrys, chytry jak lis. Serja 1. TAJEMNICZE PROMIENIE. Serja 2. W SZPONACH LWA 12 aktów, wyświetla się od 5 do 7 VI włącznie. Serja 3. MIĘDZY WODĄ i OGNIEM. Serja 4. U WRÓT PIEKŁA 12 aktów, wyświetla się od 8 do 10 VI włącznie. Serja 5, UPIÓR PUSTYNI. Serja 6. W SZPONACH INDYJSKIEGO WODZA 12 aktów, wyświetla się od 11 do 13 VI włącznie. Kasa czynna od g. 5 m. 30. Początek seansów od g. 6 ej. W niedzielę i święta kasa czynna od g. 3-ej m. 30. Początek seansów od g. 4-ej. Następny program: „UPIORNY OKRĘT".

KINO-TEATR **„HELIOS"**

Dziś! Przebój sezonu! Wszechświatowa sensacja rekordowa! **„TRUJĄCE USTA"** Dramat kobiety, którą napiętnowało przezna czenie W rol. głów.: laureatka konkursu piękności: kobieta o najbujniejszym temperamencie RAQUEL MELLER oraz WORWIK WARD. 3.000 osob wzięło udział w karnawale Weneckim, legendarnej scenie, z bajek Szeherezady wyjętej. Wstrząsająca scena z wężami. Niebywały przepych oraz niewidziane napięcie akcji i grvl Pocz. sean. o g. 6, 8 i 10.15.

Nowy rozkład jazdy

Dyrekcja Kolei Państwowych w Wilnie zawiadamia, w celach informacyjnych, iż w związku z ogólną zmianą rozkładu jazdy na PKP. z dniem 15 maja r.b., niżej podane pociągi od wskazanej daty będą przybywały i odchodziły do i z Wilna, jak następuje:

Przyjazd do Wilna				Odjazd z Wilna			
Nr. Nr. pociąg.	Czas przyjazd.	Z		Nr. Nr. pociąg.	Czas przyjazd.	DO	
707	8	05	Warszawy Gł. przez Białystok	708	23	00	Warszawy Gł. przez Białystok
711	17	40	Warszawy Wil. przez Białystok	712	9	25	Warszawy Wil. Przez Białystok
713	6	50	Warszawy Wil. przez Białystok	714	19	50	Warszawy Wil. przez Białystok
818	11	15	Warszawy wsch. przez Siedlce Lidę	817	18	55	Warszawy Wsch. przez Lidę, Siedlce
708	22	30	Turmontu (i Zemgale)	707	8	25	Turmontu (i Zemgale)
712	9	05	Turmontu (i Zemgale) *)	711	18	00	Turmontu (i Zemgale)
724	7	30	Dukszt i Mołodeczna	723	0	05	Dukszt *)
412				729a	13	30	Nowo - Święcian **)
730	21	45	Nowo - Święcian	729	15	25	Nowo - Święcian ***)
322	7	25	L i d y	311	7	40	Zdołbunowa przez Lidę Łuniniec
312	23	30	Zdołbunowa przez Łuniniec, Lidę	321	14	00	Bieniakoń i Lidę ****)
452	18	40	Olechnowicz (i Radoszkowicz	323	15	35	L i d y ***)
432	22	50	Mołodeczna	411	22	35	Mołodeczna
512	5	55	Królewszczyzny przez Podbrodzie	431	15	48	Mołodeczna
552	18	10	Królewszczyzny przez Podbrodzie	451	9	40	Olechnowicz (i Radoszkowicz)
324	18	50	Bieniakoń ****)	511	22	55	Królewszczyzny
332	21	50	Jaszun **)	551	11	50	Królewszczyzny
				331	19	55	Jaszun **)

*) z i do Dukszt — tylko w dnie robocze;
**) tylko w niedziele i dnie świąteczne;
***) tylko w dnie robocze;
****) pociąg ten między Wilnem i Lidą kursuje tylko w niedziele i dnie świąteczne oraz między Wilnem a Bieniakoniami kursuje dla polepszenia komunikacji uczniowskiej w dnie nauki szkolnej w okresie od 15—V—29 r. do 30—VI—29 r. i od 1—IX—29 r. do 14—V 1930 roku.

Do czasu wywieszenia na stacjach nowych rozkładów jazdy (afisz), bliższych informacyj o rozkładzie jazdy pociągów ruchu pasażerskiego od 15 maja 1929 roku udzielają Zawiadowcy stacyj.

Rejestr Handlowy

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Wilnie wciągnięto następujące wpisy:

w dniu 23. 4. 29 r.

9943. I. A. **„Giedszowa Brojna"** w Drui, pow. Brasławskiego, drobna sprzedaż towarów włóknistych krajowych. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel — Gierszowa Brojna, zam. tamże. 639 — VI.

9944. I. A. **„Gendel Cyra"** w Duniłowiczach, pow. Postawskiego, sklep bakalejno - galanteryjny i spożywczy. Firma istnieje od 1921 roku. Właściciel Gendel Cyra zam. tamże. 640 — VI.

9945. I. A. **„Gontownik Mejer"** w Kobylniku, pow. Postawskiego, sklep mięsa. Firma istnieje od 1925 roku. Właściciel Gontownik Mejer zam. tamże. 641 — VI.

9946. I. A. **„Goldman Icek - Chonon"** w Duniłowiczach, pow. Postawskiego, eksploatacja lasu. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel Goldman Icek - Chonon, zam. tamże. 642 — VI.

9747. I. A. **„Glikman Hirsz"** w Widzach, pow. Brasławskiego, sklep bakalejno - spożywczy, galanteryjny i żelaza. Firma istnieje od 1923 roku. Właściciel Glikman Hirsz, zam. tamże. 643 — VI.

9948. I. A. **„Guze Laura"** w Słobudce, pow. Brasławskim, sklep wódczano - tytoniowy. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Guze Laura zam. tamże. 644 — VI.

9949. I. A. **„Hreczanik Michał"** w Kobylniku, pow. Postawskiego, sklep spożywczo - galanteryjny. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Hreczanik Michał zam. tamże. 645 — VI.

w dniu 25. 4. 29 r.

9950. I. A. **„Jurkianiec Andrzej"** we wsi Bojary, gm. Zabłockiej, pow. Święciańskiego, sklep bakalejno - spożywczy, galanteryjny i wyrobów tytuniowych. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel Jurkianiec Andrzej zam. tamże. 646 — VI.

9951. I. A. **„Kacowicz Chana"** w maj. Mańkowicze, gm. Hruzdowskiej, pow. Postawskiego, sklep galanteryjno - spożywczy i tytuniowy. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Kacowicz Chana zam. tamże. 647 — VI.

9952. I. A. **„Kapłan Eljasz"** w Kraśnem pow. Mołodeczańskiego, sklep spożywczo - bakalejny. Firma istnieje od 1929 roku. Właściciel Kapłan Eljasz zam. tamże 648 — VI.

9953. I. A. **„Kiermieliska Berta"** w Kobylniku, pow. Postawskiego, sklep galanteryjny - spożywczy. Firma istnieje od 1929 roku. Właściciel Kiermieliska Berta zam. tamże. 649 — VI.

9954. I. A. **„Klumel Eljasz"** w Kobylniku, pow. Postawskiego, sklep spożywczy, galanteryjny, tytoniowy i prostego obuwia. Firma istnieje od 1890 roku. Właściciel Klumel Eljasz, zam. tamże. 650 — VI.

9955. I. A. **„Klumel Rywka"** we wsi Bliźniki, gm. Kobylnickiej, pow. Postawskiego, sklep spożywczo - galanteryjny i tytoniowy. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel Klumel Rywka zam. tamże. 651 — VI.

Zarząd Domu Handlowego dla eksploatacji kinematogr. i Kinotofonych aparatów Edisona w Wilnie zawiadamia p.p. udziałowców, że Doroczne Walne Zgromadzenie odbędzie się w dniu 20-go czerwca 1929 r. o godz. 4 po południu w lokalu kinoteatru „Helios" w Wilnie przy ul. Wileńskiej 38.

W razie nieprzybycia quorum powtórne zgromadzenie odbędzie się w tymże terminie o godz. 6 wiecz. i będzie uważane za prawomocne bez względu na liczbę obecnych udziałowców.

Firma egz. od 1874 r.
Skład Fortepjanów, Pianin i Fisharmonji
K. Dąbrowska.
Wilno, ul. Niemiecka 3, m. 6,
Wielki wybór najlepszych zagranicznych i krajowych instrumentów tylko gwarantowanej jakości
SPRZEDAŻ i WYNAJĘCIE.

POSADY

Poszukujemy
chłopca w charakterze woźnego i do posyłek. Zgłoszenia od 12 do 3 po poł. Królewska 3 (biuro). —o

RÓŻNE

Bezpłatnie przyjmujemy zgłoszenia na sprzedaż nieruchomości ziemskich i miejskich Wil. Biuro Komisowo - Handlowe, Mickiewicza 21, tel. 152. 0892—0

DO sprzedania nowa maszyna do pisania firmy Smith-Bros. Wiadomość Garbarska 1—26 od 2-4 pp.

DOM drewniany o 3 mieszkaniach, placu przeszło 1.300 sążni, ogród owocowy, sprzedamy zaraz za 2.500 dolarów D. H.-K, „Zachęta" Mickiewicza 1, tel. 9-05. 8682—0

Kapitałów różnych poszukujemy na hipoteki. Najwyższe oprocentowanie. Najpewniejsze zabezpieczenie D. H.-K. „Zachęta" Mickiewicza 1, tel. 9-05. —1

Solidnemu samotnemu lokatorowi 1—2 pokoje do wynajęcia w luksusowem mieszkaniu ze wszystkiemi wygodami i telefonem. Antokolska 24-a m. 1-a. o

Unieważniam świadectwo dojrzałości wydane bonie Annie Pawełkowiczównie Franciszka Oskierczyne, maj. Miedzyświąt. —o rzecz, poczta Druja.

SKŁAD FARB
Jana Mazurkiewicza
w WILNIE
Dominikańska 11, tel. 11-36.
Poleca:
Gwarantowanej dobroci pokost, pędzle, farby olejne i emaljowe i t. d.
TOWARY WYBOROWEJ JAKOŚCI.
CENY NAJNIŻSZE. -t

PONCZOCHY GUMOWE
wszelkich gatunków
PASY BRZUSZNE
dla ciężarnych
Wszelkie wyroby gumowo-chirurgiczne, czapki kąpielowe. Ogrzewacze gumowe. Stale w większym wyborze w skł. apt.
J. PRUŻANA
Egz. od 1890 r. Mickiewicza 15 tel. 482.

LEKARZE ! ! ! AVAVAV

DOKTÓR
D. ZELEWICZ
chor. weneryczne, syfilis, narządów moczowych, od 9—1, od 5—8 wiecz. Elektroterapja (diatermja).

Kobieta-Lekarz
Dr. Zelkowiczowa
KOBIECE, WENERYCZNE, NARZĄDÓW MOCZOW. od 12—2 i od 4—6, ul. Mickiewicza 24, tel. 277.

DOKTÓR
L. GINSBERG
choroby weneryczne syfilis i skórne. Wil Wileńska 3, tel. 567. Przyjmuje od 8 do 1 i od 4 do 8.

DOKTÓR
BLUMOWICZ
Choroby weneryczne, syfilis i skórne.
Wielka 21.
Od 9 — 1 i 3 — 7. (Telef. 921).

Dr. FOPILSKI
choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od godz. 10 do 1 i od 5—7 p.p. W.Pohulanka 2, róg Zawalnej W.Z.P.

Doktór-Medycyny A. GYMBLER
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Elektroterapja, słońce górskie, diatermja. Sollux. Mickiewicza 12, róg Tatarskiej 9—2 15—8 W.Z.P 43.

Dr. E. WOLFSON
weneryczne, moczopłciowe i skórne, ul. Wileńska 7, tel. 1067. —1115

Dr Hanusowicz
Ordynator Szpitala Sawicz, choroby skórne, weneryczne, godziny przyjęć 5—7 pp. Zamkowa 7—1 Leczenie światłem: Solux, lampa Bacha (sztuczne słońce górskie) i elektrycznością (diatermja). 5180— m. 12.

AKUSZERKI

Akuszerka Smiałowska
oraz Gabinet Kosmetyczny usuwa zmarszczki, piegi, wągry, łupież, brodawki, kurzajki, wypadanie włosów. Mickiewicza 46 m. 6.

Kosmetyka

Urodę kobiecą konserwuje, doskonali. odświeża, usuwa braki i skazy Gabinet Kosmetyki Leczniczej „Cedib" J. Hryniewiczowej Trwałe przyciemnianie brwi. Wielka 18—9, godz. 10 19, W. Z. P. Nr. 26.

LOKALE

Micszkania
w centrum z 5—6 pokoi z wygodami od zaraz poszukuje lekarz. Oferty składać, Wileńska 12—3. —0

Osobny domek dla małej inteligentnej rodziny, zaraz do wynajęcia, opłata z góry za rok, ul. Sierakowskiego 15. —0

LETNISKA

Letnisko dla inteligencji polskiej, 7 klm. od Wilna, komunikacja autobusowa na miejsce, 5 do 9 pokoi z używalnością parku i placu tennisowego. Światło elektryczne. Szczegóły telefon Nr. 13-68. —o

Letniska w majątkach ziemskich w wojew. Wileńskiem i Nowogródzkiem. Informacje: Wilno, Jagiellońska 8 tel. 5-60 Jankowicz, 4—2216

Letnisko z 3, 4 i 6 pokoi umeblowanych z używalnością kuchni i ogrodu do wynajęcia. Całość w jednym ręku, nadaje się na pensjonat. Majątek Kamionka na szlaku Wilno-Mołodeczno. I i pół klm. od przystanku Kamionka, 6 pociągów na dobę. Informacje: Poczta Ostrowiec, koło Wilna, maj. Kamionka, L. Sablińska. —0

Nauczycielka poszukuje letniska z utrzymaniem za lekcje, ul. Arsenalska 4 m. 8, u Pani Montwiłłowej. 2425—0

Letnisko 3 klm. od Wilna, dojazd autobusem, 3 pokoje, kuchnia, weranda, 300 zł. za sezon. Dowiedzieć się: ul. Mickiewicza 5 m. 5, g. 3 5, tel. 6-53

Letniska Miejscowość ładna, sucha. Las sosnowy, rzeka. 3 klm. od stacji kolejow. Można całodzienne utrzymanie. Stac. kol. i poczta Gudogaje, m. Anielin. Zapolski. —z

JASTRZĘBIA GÓRA Pomorze „BAŁTYK" tuż nad morzem, zgłoszenia: Jastrzębia Góra, pensjonat „Bałtyk" lub Warszawa, ul. Smolna 14 m. 9, od 12—14 i 17—19, codziennie oprócz świąt. Franciszka Oskierczyne, maj. Miedzy- —o rzecz, poczta Druja.

W. BRIDGES.

39)

SOBOWTÓR

— „Słuchaj" rzekł doktór. — jestem doktorem, przyszedłem obejrzeć twego lokatora. jeśli narobisz hałasu, będziemy musieli posłać po policję!" te słowa miały skutek magiczny.

Gdy padło słowo policja pijak zbladł i myślałem że zemdleje. Potem zaczął jęczeć i przysięgać, że w tej sprawie jest niewinny, że nie zrobił nic złego i nic nie wie o swym lokatorze

„Nikt ciebie nie oskarża, — rzekł doktór, — żądamy tylko żebyś nas do chorego zaprowadził i to jaknajszybciej". Gospodarz wpuścił nas natychmiast do domu, i wprowadził nas do małej cuchnącej komórki. Ciemno tam było zupełnie ale doktór zapalił latarkę elektryczną i zobaczyliśmy w kącie na brudnym tapczanie, leżącego człowieka który jęczał głucho. Doktór wyjął z kieszeni notes, napisał coś na kartce i podając mi ją rozkazał: „Proszę pobiedz prędko do mego domu i przynieść wszystko, co tu napisałem. Pomocnik mój wyda panu to wszystko. My poczekamy tutaj.

— Co robił przez ten czas właściciel tego domu? — zapytał sędzia.

— Stał w kącie i mruczał do siebie. Nie zwracaliśmy na niego uwagi.

— Pan spełnił polecenie doktora?

— Tak jest sir, Była już blisko pierwsza kiedy wróciłem. Wpóścił mnie do domu ojciec Merille

Doktór tymczasem zdobył skądyś świecę i w ciemnym zakamarku paliło się kilka migotliwych ogieńków. Człowiek leżący na tapczanie przestał jęczeć, widocznie śmierć zbliżała się do niego. Doktór pochylił się nad nim i długo opatrywał jego ranę. O ile mogłem sądzić, rana była bardzo poważna.

— Czy ranny był przytomny?

— Nie sądzę żeby był zupełnie przytomny. Mówił bardzo źle po angielsku, a to co dosłyszałem było chyba gorączkowem bredzeniem. Nawet możnaby to określić raczej jako śpiew, niż mowę. — Doktór dał mu coś wypić i to uspokoiło go znacznie, przynajmniej zamilkł.

Doktór obmył ranę, zrobił opatrunek i podszedł do nas, mówiąc: „Niema dla niego ratunku, ale myślę, że przed śmiercią odzyska przytomność i będziecie mogli dowiedzieć się prawdy.

— O której godzinie to się stało?

— Było już po drugiej, sir, jeśli się nie mylę.

Wkrótce już zaczęło świtać. Staliśmy wszyscy trzej przy oknie, czekając aż chory odzyska świadomość. Nie mogliśmy wyjść, gdyż doktór powiedział, że chory może obudzić się każdej chwili, a nie mogliśmy opuścić tej okazji dowiedzenia się prawdy. Czekając, opowiadałem doktorowi wszystko to, to uprzednio mówiłem księdzu.

— Gdzie był przez ten czas gospodarz?

— Spał w sąsiednim pokoju, sir, Wy prawiono go tam, podczas gdy ja pobiegłem po lekarstwa.

Był tak pijany że ledwie trzymał się na nogach.

— Otóż, sir, czekaliśmy całą noc, Zbliżała się już godzina dziewiąta rano, gdy ranny drgnął i otworzył oczy. Doktór odrazu podszedł do niego, podał mu szklankę z napojem, przyrządzonym uprzednio, podnosząc delikatnie ramieniem jego głowę. To orzeźwiło widocznie chorego, który położył się wygodnie, westchnął i obejrzał się po pokoju.

— Kim jesteście? — zapytał. Doktór nachylił się nad nim, położył mu dłoń na czole i odpowiedział: Jestem doktorem, a to ojciec Merille ksiądz. Pan prosił o księdza. — Tak, tak, — odpowiedział ranny, a w oczach jego błysnął strach.

— Ojciec Merille podszedł do tapczana i ze współczuciem zwrócił się do umierającego, pytając, czy pragnie wyspowiadać się przed śmiercią. Ranny z przerażeniem zaczął się rzucać łóżku, chwytając się kurczawo przykrywających go łachmanów. ‚Więc ja umieram, umieram, pan nie kłamie?'

Ksiądz skinął głową, a ranny zaczął się wić rozpaczliwie. Wtedy ksiądz ujął jego dłonie i rzekł, dobitnie i surowo: — Prado umarł, a niewinny człowiek, jest posądzony o morderstwo i aresztowany! — Słowa te wywarły olbrzymie wrażenie.

Podniósł się na łokciu i z wysiłkiem szepnął:

— Nie, nie,, to ja go zabiłem! — zaczął się dusić.

— Posłuchajcie, opowiem wam wszystko!

Stanęliśmy, pochyleni nad nim, a doktór wyjął notes, aby zapisać słowa chorego. Z trudnością słychać było jego głos słabł mu chwilami, przechodząc w szept. Doktór szybko pisał... to co zanotował złoży u pana sędziego.

Umierający mówił, że pochodzi z Santa-Lucia, Nazywa się Da Costa. Dostał rozkaz śledzenia domu Stuarta Norscotta. Gdy ja wsiadłem do auta, pojechał za mną i czekał mego wyjścia przed domem, do którego wszedłem. Gdy wyszedłem, wśliznął się nieznacznie do domu i zapukał. Mr. Norscott pomyślał, widocznie,, że to ja wróciłem, gdyż odrazu otworzył drzwi, a Da Costa skoczył ku niemu i zadał mu cios zanim tamten zdążył zawołać o pomoc. Ale, mówiłem, sir, że Norscott nie był tego rodzaju człowiekiem, któryby pozwolił się zabić bezkarnie. Upadł na podłogę, lecz nie umarł odrazu i gdy Da Costa rzucił się ku niemu, by go dobić, wyrwał mu sztylet i zadał ranę w bok. Jak długo walczyli, nie wiem ale Da Costa zwyciężył wreszcie i sam będąc śmiertelnie ranny dobił mego pana. Z trudnością udało mu się wyjść niepostrzeżenie. Szedł przed siebie, nie wiedząc, gdzie idzie i po co. Nagle stanął przed domem w którym go znaleźliśmy. Powiedział gospodarzowi, że zranili go na ulicy i prosił o nocleg, ale gospodarz zapytał czy ma pieniądze, więc Da Costa wyjął funt sterling i dał mu go. To wszystko sam nam opowiedział. Doktór zapisał jego słowa, a umierający podpisał się. Był to jego ostatni wysiłek, zasnął potem chrapać i stracił znów przytomność.

— Więc prosto stamtąd przybyliście tutaj? Zapytał sędzia, podczas gdy Milford pił wodę.

— Tak, sir, doktór wezwał pielęgniarkę, a potem wszyscy trzej wzięliśmy taxis i przyjechaliśmy tutaj.

Wśród martwej ciszy, sędzia przejrzał, leżące przed nim papiery i zrobił kilka notatek, następnie poprawił okulary i spojrzał na świadka.

— Dziękuję panu, Mr. Milford, wielka to zasługa, wobec sprawiedliwości, że pan nie szczędził trudu i sił, by przy być tu i rzucić światło na tę tajemniczą sprawę. Zanim poproszę o zeznania doktora Robbsa i ojca Marilla, może Mr. Horpollet zechce powtórzyć nam treść dokumentu.

— — — — — — — — — — — —

Nie potrafiłbym opowiedzieć dalszego przebiegu posiedzenia. Słów Milforda słuchałem z takim naprężeniem nerwów, że gdy skończył nastąpiła reakcja i nie byłem w stanie śledzić dalszy przebieg sprawy. Słowa odbijały się pustym dźwiękiem w mych uszach. twarze publiczności zlewały się w jedną całość. Ogarnęło mnie zniecierpliwienie. Słowa Milforda nie pozostawiały najmniejszej wątpliwości co do mej niewinności. Uwolnienie mnie było tylko kwestją czasu. Wszyscy rozumieli, że obecnie chodzi tylko o dokonanie niezbędnych formalności.

Byłem pochłonięty przez coraz to wzrastające uczucie niepokoju. Od chwili, kiedyGordon szepnął mi, że nie ma na sali ani Billa ani Marji, ogarnął mnie strach. Dopóki Millord mówił, uczucie to było zagłuszone przez naprężenie w jakim były moje nerwy, ale teraz, gdy naprężenie minęło niepokój stał się do niezniesienia.

Wychyliłem się, oglądając się, szukając znajomych twarzy wśród publiczności. Oczy moje błądziły napróżno po znajomych i nieznajomych twarzach. Oto spokojna uśmiechnięta cynicznie twarz lorda Lammersfilla, dalej siedział staruszek, który pytał mnie o nowe akcje, słuchając z wyrazem najwyższego zaciekawienia. Dalej York, siostra jego, moja dawna gospodyni i t. d. Zdawało się że nie zabrakło nikogo, z tych, kogo spotkałem ostatnio na mojej drodze. Wszyscy, prócz trzech osób...

Nie tylko Marji i Billa nie mogłem dostrzedz, ale z rozpaczą zauważyłem, że brak tutaj Sangatta.

Złe przeczucie opanowało mnie zupełnie, nie mogłem zapanować nad sobą, wstałem to znów siadłem, kurczowo zaciskając ręce. Coś musiało się stać, coś stało się pomiędzy niemi, ale nie wiedziałem co i byłem zupełnie bezradny.

Nadludzkim wysiłkiem powstrzymałem się od tego, by nie zerwać się i nie uciec z sali. Na szczęście miałem jeszcze tyle przytomności, że rozumiałem, iż to do niczego nie doprowadzi. Wsunąłem ręce do kieszeni i zacisnąłem pięści, udając że słucham zeznań doktora, starałem się przezwyciężyć się.

Nie wiem jak długo trwało śledztwo Zdawało mi się że wieki się ciągnie, ale naprawdę nie minęło trzech kwadransów, gdy ostatni świadek skończył mówić.

Wydawca Stanisław Mackiewicz. Redaktor odpowiedzialny Witold Wojdyłło.

Drukarnia „Wydawnictwo Wileńskie" Kwaszelna 23.